C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 85 — Warszawa, 4 października 1948 r. — Rok IV

BRATYSŁAWA — KRAKÓW 14:2

WARSZAWA REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM 3:3

Śląsk		Warszawa
	Zawodników przewidzianych do reprezentacji	
7		1
	Bramek	
3		3
	Rzutów rożnych	
3		9
	Procent z gry	
30%		70%

Śląsk — Warszawa 3:3 (1:1). Bramki dla Warszawy zdobyli: Górski w 21 min., Oprych w 49 min. i Mordarski w 78 min. Strzelcami dla Śląska byli: Cieślik w 10 min., Przecherka w 58 min. i Pruski (samobójcza) w 62 min. Sędziował p. Przybysz z Bydgoszczy, widzów około 5.000.

Śląsk: Janik, Siwy, Janduda, Suszczyk, Bartyla (Wieczorek), Gajdzik, Przecherka, Muskała, Alszer, Cieślik, Kubicki.

Warszawa: Skromny, Wołosz, Pruski, Wiśniewski, Szczurek, Łabęda, Jaźnicki, Wilczyński, Oprych, Górski, Mordarski.

Warszawscy kibice piłkarscy wychodzili z meczu Śląsk — Warszawa z nastrojami dość minorowymi. Doskonała postawa stolicy w walce z Okręgiem, który ma dać do reprezentacji przeciwko Rumunii aż 7-miu graczy, cieszyłaby, gdyby mecz z Rumunią miał odbyć się za kilka tygodni. Jednak w przeddzień czekającego nas spotkania, słaba postawa Ślązaków raczej smuciła. Warszawa miała conajmniej 70 proc. z gry, a wielu kandydatów do koszulki z Białym Orłem wybitnie rozczarowało.

Być może, że niektórzy z nich, np. Przecherka, oszczędzali się, pamiętając o niedawnych kontuzjach. Być może, że ciężki, śliski teren i deszcz lejący niemal przez cały czas spotkania nie przyczyniały się do lepszej formy Ślązaków. Są to jednak przypuszczenia, a fakt pozostaje faktem, że gdyby nie samobójcza bramka Pruskiego, Śląsk zeszedłby z boiska pokonany 2:3.

SKROMNY LEPSZY

Jedyny piłkarz warszawski, przewidziany do reprezentacji — Skromny — był bezwątpienia lepszy od swego vis a vis — Janika. Zawinił wprawdzie drugą bramkę, ale pozostałe interwencje jego były bardzo pewne. Janik nie poprawił się nic od meczu z Węgrami. Nadal razi niepewnością, a co gorsze — staje się z meczu na mecz bardziej ociężały.

Z obu par obrońców wyróżnić należy tandem warszawski Pruski — Wołosz. Indywidualnie najlepszym obrońcą na boisku był Wołosz, który nie tylko unieszkodliwił zupełnie Kubickiego, ale popisał się dwukrotną interwencją w dwóch beznadziejnych zdawałoby się sytuacjach, ratując Warszawę przed pewną utratą bramek. Wołosz nabrał szybkości, szybki Kubicki nie potrafił zaskoczyć go nagłymi zrywami, a co ważniejsze — dobrze się ustawiał i miał pewne wykopy. Druga lokata należy się Jandudzie, chociaż wolny stosunkowo Jaźnicki sprawiał mu szereg kłopotów. Pruski był zupełnie dobry do chwili strzelenia samobójczej bramki, później załamał się i grał słabiej. W pierwszej połowie celował w dokładnej grze i wszystkie jego podania były doskonale pomyślane. Najsłabszym z czwórki był Siwy.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Już we wtorek

15-ka rumuńska opuszcza Bukareszt

BUKARESZT (Obsł. wł.). Dziennik sportowy „Sportul Popular" podał, że piłkarska drużyna reprezentacyjna Rumunii wyleci do Polski samolotem we wtorek 5 października. Powrót nastąpi również samolotem we wtorek 12 października. W razie złej pogody, wyjazd pociągiem nastąpi również 5 października, przyjazd do Polski nastąpiłby wówczas w czwartek 7 października.

Kierownikiem ekspedycji będzie prawdopodobnie p. Tudor Vasile, który nadzoruje treningi w Aradzie z ramienia Rumuńskiej Federacji Futbalowej. P. Tudor Vasile jest sekretarzem rumuńskiej magistratury piłkarskiej i powiedział przedstawicielowi gazety „Sportul Popular", że jest bardzo zadowolony z atmosfery, jaka panuje wśród kandydatów do reprezentacji narodowej.

Pomijając doskonałą formę techniczną i kondycyjną zawodników — oświadczył p. Tudor Vasile — muszę stwierdzić, że gra zespołowa oraz wzajemne zrozumienie się stoją również na wysokości.

Odnośnie samego spotkania, sekretarz Federacji Rumuńskiej zaznaczył, że kierownicy futbolu rumuńskiego oceniając z należytą powagą mecz z Polską, przystąpili zawczasu do metodycznego przygotowania reprezentacji narodowej.

Zespół 15 graczy, którzy wyjadą do Polski, zostanie ustalony na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli Federacji Futbalowej oraz trenerów, którzy nadzorowali treningi w Aradzie, w poniedziałek 4 października, a więc po niedzielnych zawodach ligowych, które mogą zadecydować w ostatniej chwili o pewnym przegrupowaniu teamu reprezentacyjnego.

Przegląd generalny drużyny na mecz z Polską nastąpi w Budapeszcie, gdzie odbędą się ostatnie dwa treningi na boisku trawiastym.

WIEDEŃ REMISUJE

Z BUDAPESZTEM 3:3 (1:0)

BUDAPESZT, 3.10. (tel. wł.). Równocześnie z meczem międzypaństwowym z Austrią odbyło się w stolicy Austrii spotkanie Wiedeń — Budapeszt, zakończone wynikiem remisowym 3:3 (1:0).



Zwycięzca w kat. do 125 ccm w ostatnim wyścigu ulicznym w Warszawie był Jan Henek ze Śląska

8-ka Gwardii na mecz z Węgrami

Przypuszczalny skład Gwardii, która w dniu 10-go bm. zmierzy się z przedstawicielami milicji węgierskiej będzie następujący: Patora (Warsz.), Szymonowicz (Wrocław), Antkiewicz (Gdańsk), Komuda (W-wa), Kwiatkowski (Gd.), Kolczyński (W-wa), Archadzki (W-wa), Szymura (Poznań).

ZATOPEK ŻENI SIĘ

Fenomenalny długodystansowiec czeski, Zatopek zrywa ze stanem kawalerskim. Żeni się on z rekordzistką Czechosłowacji w rzucie oszczepem, Ingrovą. Bliższą znajomość zawarł Zatopek z panną Ingovą w czasie Olimpiady w Londynie.

Stasiak przegrał z Brzóską

Woźniakiewicz pokonany!

ŁÓDŹ, 3.10. (Tel. wł.) — Rozegrany w Piotrkowie mecz bokserski między kandydatem na wicemistrza drużynowego okręgu Zrywem z Łodzi a miejscową Concordią, zakończył się niespodziewanym sukcesem gospodarzy w stosunku 9:7. Już w pierwszej walce liczni widzowie z Łodzi ze zdziwieniem przyjęli ukazanie się na ringu Brzózki w wadze muszej, który według doniesień nie mógł podobno osiągnąć limitu w tej kategorii. Okazało się, że Brzózka w muszej czuje się doskonale, co zresztą udowodnił pięściarz piotrkowski, bijąc rutynowanego Stasiaka. W koguciej Adamus po zaciętej i emocjonującej walce zremisował z Kulakiem (Zr.). Borowski (Conc.) w piórkowej sprawił również niespodziankę, zwyciężając Woźniakiewicza, udowodniając tym samym, że młodość bierze górę nad rutyną. W lekkiej Pietrusiewicz (C.) wskutek nadwagi swego przeciwnika, Krawczyka, wygrał walkowerem. W półśredniej Maciejczyk (C.) wygrał z Pietrasikiem przez dyskwalifikację tego ostatniego. W średniej Masiorek (C.) uległ Taborkowi. W półciężkiej i ciężkiej Zryw zdobył 4 pkt. walkowerami.

★

Jak wynika z relacji piotrkowskiej Brzózka może walczyć w wadze muszej, co bardzo ułatwi kapitanowi Derdzie zestawienie reprezentacyjnej ósemki na mecz z Węgrami.

Prokurator ma głos?

CHORZÓW, 3.10 (Tel. wł.). Sprawa AKS-u, która żywo poruszyła opinię sportową Śląska, przybrała zgoła sensacyjny obrót. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że podobno prokurator m. Chorzowa Biedroński zarządził opieczętowanie ksiąg oraz lokalu klubowego. Dochodzenia, które przeprowadza Komisja Skarbowa są w toku.

Dożywotnia dyskwalifikacja

szkodników sportu ludowego na Śląsku

SPECJALNA Komisja Gł. U. K. F. i P. Z. P. N., której zadaniem było zbadanie powstałej w Zarządzie Śl. O. Z. P. N. sytuacji, zakończyła swe prace i wydała oficjalny komunikat, który ma następujące brzmienie:

Komisja Polskiego Zw. Piłki Nożnej w obecności Delegata Gł. U. K. F. po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń i zapoznaniu się z całokształtem zarzutów postawionych niżej wymienionym członkom Zarządu Śl. O. Z. P. N. postanowiła:

1. Wobec rezygnacji dotychczasowego Prezesa Śląskiego O. Z. P. N. mianować z dniem 2 października br. ob. Kazimierza Ulewicza pełnomocnikiem P. Z. P. N. dla skoordynowania i przeprowadzenia prac Śl. O. Z. P. N. oraz przygotowania i zwołania w terminie najdalej 3 miesięcy nadzwyczajnego Walnego Zebrania Śląskiego O Z. P. N.

2. Zdyskwalifikować i usunąć z życia sportowego ob. ob.: Dublaszewskiego, Wiecznego, Staworzyńskiego i Szmelcerzyka: a) za wrogie nastawienie do sportu robotniczego, b) za faworyzowanie klubów niezwiązanych z ideologią Polski Ludowej, c) za wyciąganie korzyści osobistych i materialnych z tytułu zajmowanych stanowisk społecznych.

3. Przyjąć do zatwierdzającej wiadomości rezygnację kpt. Związkowego Śl. O. Z. P. N. i P. Z. P. N. ob. Zygmunta Alfusa, sekretarza honorowego Śl. O. Z. P. N., Adama Sztuki oraz sekretarza Śl. O. Z. P. N. i członka Komisji Rewizyjnej P. Z P. N. ob. Jana Antoszewskiego, w związku z przeprowadzoną przez nich samokrytyką dotychczasowej swej działalności.

Naczelne władze sportu polskiego przeprowadzą w przyszłości konsekwentne wyeliminowanie z życia sportowego Polski Ludowej elementów obcych o wrogim nastawieniu do klasy pracującej.

Delegat Głównego Urzędu Kultury Fizycznej
(—) Czarnik ppłk.

Przedstawiciele PZPN:
(—) Nowak, (—) Szymkowiak, (—) Sznajder, mjr., (—) inż. Przeworski.

Z Austrią poszło gorzej

Węgry wygrały tylko 2:1

BUDAPESZT, 3.10. (tel. wł.). Na stadionie Ujpest w obliczu 50.000 widzów rozegrano dzisiaj tradycyjne spotkanie piłkarskie Węgry — Austria. Wbrew oczekiwaniom, Węgry wygrały tylko 2:1 (2:1). Poziom gry był niższy, niż oczekiwano, reprezentacja węgierska minimalnie zmieniona, w stosunku do warszawskiej, grała znacznie gorzej, niż w Polsce (inny był przeciwnik — Przyp. Red.), toteż widownia opuściła boisko mocno rozczarowana, gdyż gra Austriaków również nie stała na najlepszym poziomie.

Pierwsza bramka dla Węgier padła w 16-ej min. ze strzału Deaka, drugą zdobył w 31-ej min. Susza, dla Austriaków punkt honorowy zdobył w 41-ej min. Melchior.

Po przerwie obustronne wysiłki nie dały rezultatu. Węgrzy mają pretensję do sędziego Vlcka, że nie dał rzutu karnego za faul na Hidekutim.



Piłkarze Śląska, mimo posiadania w swych szeregach aż 7 kandydatów do reprezentacji państwowej, uzyskali z Warszawą szczęśliwy remis 3:3. Stoją od lewej: Janik, Bartyla, Siwy, Janduda, Alszer, Przecherka, Kubicki, Suszczyk, Cieślik, Gajdzik i Muskała (po stronie prawej)

Reprezentacja stolicy, która uzyskała w meczu ze Śląskiem wynik 3:3. Stoją od lewej: Szczurek, Górski, Oprych, Mordarski, Jaźnicki, Wilczyński i Łabęda. Klęczą: Wołosz, Skromny, Pruski i Wiśniewski (po stronie lewej)



Samobójcza bramka decyduje

o wyniku meczu Warszawa - Śląsk

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Porównanie linii pomocy Warszawy i Śląska wypada raczej na korzyść Ślązaków. Byli oni jako całość o cień lepsi, Gajdzik pracował pełne 90 min. i ładnie pchał swój atak do przodu. Bartyla radził sobie dobrze z Oprychem i wypełniał pierwszorzędnie rolę stopera. W 12 m. drugiej połowy uległ jednak kontuzji i zastąpił do Wieczorek, który, mimo wysiłków, nie dorównał koledze. Suszczyk był przeciętny.

Pomoc stolicy grała przez pierwsze minuty bardzo niepewnie. Celował w tym zwłaszcza Szczurek. Później jednak warszawianie przyszli do siebie i byli niemal równorzędni. Łabęda przypiął się, jak cień do Muskały, tak, że Ślązak oddał zaledwie 2 czy 3 strzały na bramkę. Wiśniewski miał trudniejszą przeprawę z Cieślikiem. Przegrał kilka pojedynków, był jednak bardzo dobry w roli ofensywnego pomocnika bocznego, który, idąc do przodu, zastępuje środkowego pomocy. Szczurek rozgrywał się z każdą minutą gry i pod koniec meczu Alszer nie mógł go w żaden sposób przejść.

Warszawianin ma jednak w dalszym ciągu inklinację do gry rękami. Skłonność ta może drogo kosztować zespół i dlatego radzimy Szczurkowi, aby starał się zatrzymywać przeciwnika przepisowym tacklingiem, a nie chwytem rąk za koszulkę.

TWARDY ORZECH

Obie linie ofensywne nie miały łatwego zadania z powodu dobrej gry obrony i pomocy. Mimo to jednak napad warszawski wypadł nieco lepiej, głównie dzięki dobrej i skutecznej grze Mordarskiego na lewym skrzydle. Zawodnik ten czuł się doskonale na śliskim terenie, był szybki i dysponowany strzałowo. Dobrym był Górski, strzelał jednak mniej, niż zwykle, starając się w pierwszym rzędzie wyrobić pozycje kolegom. Oprych nie pokazał nic specjalnego, był ciężki, a podania jego grzeszyły niedokładnością. Młody Wilczyński, jak zawsze, pracowity, obawia się jednak bezpośredniego starcia z silnym fizycznie przeciwnikiem. Jaźnicki na skrzydle wszedł niepotrzebnie do środka. Jeśli taktyka taka miała być oparta na wzorach węgierskich, to musieliby o niej pamiętać i inni gracze napadu. Jaźnicki szedł sam, a w rezultacie na prawym skrzydle były bardzo częste niepotrzebne luki.

W ofensywnym kwintecie Śląska pierwsze skrzypce grał Cieślik. Jak zwykle, wszędzie go było pełno, ładnie strzelał, był szybki i siał największe zamieszanie na tyłach wroga. Pozostała czwórka znacznie słabsza. Alszer nie potrafił pokierować napadem, nie było to jednak łatwym zadaniem. Przy niedyspozycji obu skrzydłowych i słabej grze Muskały trudno było wypełnić odpowiedzialne zadanie.

OD BRAMKI DO BRAMKI

Już w 1-ej min. atak Ślązaków dostaje się na pole Warszawy i Szczurek wybija piłkę na korner. Po rogu zamieszanie pod bramką Warszawy i Szczurek powtarza znów taki sam wyczyn. Znów róg dla Śląska i silny strzał Kubickiego, wypiąstkowany bardzo ładnie przez Skromnego. Pierwsze minuty gry nie przynoszą żadnej ze stron przewagi. W 10-ej min. Cieślik dostaje piłkę, jest nie obstawiony i dalekim górnym strzałem zdobywa prowadzenie dla Śląska. Warszawa nie peszy się i powoli zdobywa teren. W 13-ej min. Jaźnicki bije rzut wolny. Piłka odbija się od muru Ślązaków, Jaźnicki poprawia, bez rezultatu.

W 20 min. egzekutorem wolnego jest Wiśniewski. Górny strzał Janik z trudem wybija na korner. Rzut rożny egzekwuje Mordarski. Obrona Śląska wybija piłkę w pole. Przejmuje ją Łabęda, podaje znów do Mordarskiego, ten centruje i Górski silnym strzałem wyrównuje. Śląsk atakuje wypadami. Jeden z nich w 23 min. kończy się samotnym przebojem Alszera. Skromny jednak wybiega i Alszer strzela daleko od bramki. W 26 min. po faulu Gajdzika na Wiśniewskim. Szczurek bije pięknego wolnego, piłka jednak przechodzi nad poprzeczką o centymetry. Warszawa uzyskuje teraz zupełnie wyraźną przewagę. W 38 min. Bartyla fauluje Górskiego. Sędzia dyktuje rzut wolny, chociaż incydent zdarzył się na polu karnym. W 40 min. Śląsk o mało nie zdobył prowadzenia. Skromny wybił piłkę zbyt krótko i strzał Ślązaków obronił na linii bramkowej Wołosz. W minutę później główkę Cieślika wybija Skromny w górę i piłka mija go. Nim bramkarz Warszawy wrócił na stanowisko, Wołosz znów uratował z linii bramkowej.

Po pauzie Warszawa z miejsca przygniata. W 4 min. Oprychowi udaje się przebój i z bliskiej odległości zdobywa prowadzenie 2:1. W 12 min. Bartyla ulega kontuzji i zastępuje go Wieczorek. Gra wyrównuje się nieco i w 13 min. Przecherka uwalnia się spod opieki Pruskiego i z ostrego kąta strzela bramkę. Skromny, ustawiony zbytnio w przodzie, puszcza górny strzał. Jest 2:2. Ślązacy są teraz stroną atakującą. Warszawa jak gdyby straciła kondycję. W 17-ej min. Pruski przejął centrę Kubickiego i niefortunnie skierował ją do własnej bramki, Skromny usiłował robinzonować, ale strzał Pruskiego był zbyt szybki. Od tej chwili Śląsk utrzymuje przewagę do mniej więcej 30-ej min. gry. Później Warszawa przejmuje inicjatywę i już w 33 m zdobywa wyrównanie. Rzut rożny bije Jaźnicki, a Mordarski silnym strzałem w prawy róg ustala wynik meczu 3:3. Do końcowego gwizdka trwają ataki Warszawy, rezultat jednak nie ulega zmianie. (gw).

Szombierki sprzątnęły 2 punkty

Radomiak pobity 3:0 (1:0)

RADOM, 3.10. (Tel. wł.) *Szombierki — Radomiak 3:0 (1:0).* Typowy mecz o punkty. Gra na niezbyt wysokim poziomie.

Od samego początku zaznacza się wyraźna przewaga górników z Chruszczowa, którzy górują przede wszystkim szybkością oraz dokładnością podań. Radomiak ma wyjątkowo słaby dzień. Gra wyraźnie się nie klei, zawodzi nawet linia pomocy, która do tej pory była zwykle podporą drużyny.

Pierwszą bramkę strzela z bliskiej odległości Czepionka. Nieznaczna lecz wyraźna przewaga Szombierek utrzymuje się do przerwy. Pod koniec pierwszej połowy gry bramkarz Radomiaka Ciupa doznaje silnej kontuzji (zderzenie ze słupkiem) i opuszcza boisko. Od tej chwili zastępuje go rezerwowy Pacek.

Po zmianie boisk licznie zebrana publiczność oczekuje zrywu drużyny radomskiej, która zwykle po przerwie gra lepiej. Zryw ten jednak nie następuje, odwrotnie Szombierki opanowują teraz całkowicie boisko, spychając miejscowych do defensywy. Dalsze dwie bramki dla zwycięzców padają ze strzałów Krassówki i znów Czepionki.

U zwycięzców wyróżnić należy przede wszystkim linie ataku, z nadzwyczaj niebezpiecznym strzelcem Krassówką na czele. W Radomiaku wszyscy grali poniżej zwykłego poziomu. Sędziował p. Madej z Lublina, widzów ok. 5.000.

Motory rwały ulicami Warszawy

Nie przeszkodził deszcz, przeszkadzała publiczność!

Dwie kraksy na niebezpiecznej krzywiźnie

nie były na szczęście tragiczne

Wyścig motocyklowy o mistrzostwo Warszawy, zaliczony przez PZM do mistrzostw wyścigowych Polski — został rozegrany wczoraj na ulicach Stolicy. Trasę, długości 2.130 mtr. wyznaczono ulicami: 6 Sierpnia, Noakowskiego, Koszykową i Suchą. Tłumy publiczności, które zebrały się licznie wzdłuż trasy, mimo niepewnej pogody, obserwowały poszczególne biegi.

W biegu maszyn do 130 ccm na dystansie 10 okrążeń, prowadząc od startu do mety, zwyciężył Jan Henek przed swym ojcem Herbertem i Szczurowskim z Polonii Bydgoskiej.

Kozirowski (Unia Poznań), który dotychczas prowadził w ogólnej punktacji, przyjechał tym razem do mety czwarty.

W biegu maszyn do 250 ccm, zwyciężył bezapelacyjnie Wolfinger, z krakowskiej Wisły, jadący na wyścigowej DKW z kompresorem. Drugie miejsce zajął pewnie Markowski z Okęcia, który już w roku 1946, zdobył mistrzostwo Warszawy w tej kategorii. Trzecim był Milewski z Unji — Poznań, który po dwóch poprzednich eliminacjach prowadził 10-ma punktami przed Wolfingerem — 6 pkt. Podczas tego biegu zaczął padać deszcz, utrudniając zawodnikom prowadzenie maszyn. Najniebezpieczniejszym okazał się wiraż na rogu Suchej i 6 Sierpnia, gdzie miały miejsce dwie kraksy. W tym biegu Markowski jechał doskonale, pokazując wysoką klasę, ale przez cały czas nie mógł nawiązać bezpośredniej walki z Wolfingerem.

SUKCES POTAJAŁŁY

W następnym biegu motocykli z wózkami, zabrakło na starcie doskonałego Kamińskiego, odwiecznego rywala mistrza Potajałły. Toteż, Potajałło, wygrał ten bieg zupełnie łatwo. Potajałło, dzięki swemu zwycięstwu, zdobył jednocześnie tytuł mistrza Polski w tej klasie. Miłą niespodziankę sprawił Kupczyk KM Okęcie, który zajął pewnie drugie miejsce. Groźny rywal, Paluch z Polonii Bytomskiej, wycofał się na trasie. Bieg motocykli z wózkami odbył się podczas ulewnego deszczu, toteż jazda była bardzo ciężka. Podczas tego biegu wydarzył się wypadek. Rozpędzony motocykl na zakręcie ul. Suchej i 6 Sierpnia, wpadł w publiczność. Skończyło się na szczęście na drobnych obrażeniach.

NIESFORNA PUBLICZKA

Osobny rozdział należy się niesfornej warszawskiej publiczności, która nie słuchając napomnień organizatorów i porządkowych, wychodziła na trasę i utrudniała jazdę zawodnikom. Sprawa bezpieczeństwa publiczności (i zawodników!) w wyścigach ulicznych, jest bardzo problematyczna. Oczywiście największą tu winę ponoszą niekarni widzowie, wyłamujący się z kordonu i przebiegający trasę.

S. BRUN TRIUMFUJE

Podczas rozgrywanego biegu Klasy B — do 350 ccm deszcz przestał padać. Stanisław Brun na Nortonie, zwyciężył bezapelacyjnie całą stawkę zawodników. Brun, ukończył bieg o dwa okrążenia przed następnym zawodnikiem. Toteż, on tylko został sklasyfikowany przez komisję sędziowską. Wszyscy inni, przekroczyli przewidzianą normę czasu. Zagrozić mógł mu tylko Krzysztof Brun, jadący na Excelsiorze, ale na piątym okrążeniu, zarzuciła mu świeca i stracił dużo cennego czasu.

FRAPUJĄCA WALKA

Wreszcie, w klasie C—D ponad 350 ccm, zobaczyliśmy piękną walkę na całej trasie między Mielochem i Dąbrowskim. Na starcie tego biegu stanęła doborowa stawka zawodników z Żymirskim, Falkowskim, Brunem Krzysztofem i Markowskim na czele. Z początku prowadzenie obejmuje Mieloch, jadący tak, jak Dąbrowski, na wyścigowym Nortonie 500. Walka między tymi dwoma zawodnikami toczy się przez cały czas. Dąbrowski prowadzi w 3, 4, 5, 6, 7, 8 okrążeniach. W dziewiątym okrążeniu wychodzi naprzód Mieloch i prowadzi aż do przedostatniego. Teraz Dąbrowski wspaniałym zrywem, wychodzi na pierwsze miejsce i kończy jako zwycięzca. Trzeci daleko z tyłu Markowski, i Żymirski. Nadspodziewanie dobrze pojechał w tym biegu Koprowski z krakowskiej Wisły.

WYNIKI:

Klasa do 130 ccm (10 okrążeń): Jan Henek (Pogoń Katowice) 19:27,06, przeciętna 65,7; 2) Henek Herbert (Pogoń Katowice) 19,33; przec. 65,3; 3) Szczurowski Tadeusz (Polonia Bydg.) 19:44,9, przec. 64,9.

Klasa do 250 ccm (15 okrążeń): 1) Wolfinger (Wisła — Kraków) — 24:55,4, przeciętna 76,9; 2) Markowski (Okęcie W-wa) — 25:22,9, przec. 75,5; 3) Milewski (Unia Poznań) — 26,54, przec. 71,2.

Klasa do 350 ccm (15 okrążeń): 1) Brun Stanisław (PKM W-wa) — 25:54,1, przeciętna 47,1; Reszta zawodników nie została sklasyfikowana ze względu na przekroczenie czasów o przeszło 10% od czasu zwycięscy.

Klasa ponad 350 ccm (15 okrążeń): 1) Dąbrowski (PKM Warszawa) czas 23:52,3, przeciętna 80,1; 2) Mieloch (Lechia Poznań) czas 23:53,2, przec. 80,1; 3) Markowski (Okęcie Warszawa) czas 24:57,1, przeciętna 77,0.

Klasa z wózkami (10 okrążeń): 1) Potajałło (Okęcie — W-wa) czas 19:00,1; 2) Kupczyk (Okęcie, W-wa).

Pół tuzina bramek

wywiozła Łódź z niegościnnego Poznania

POZNAŃ, 3.10. (Tel. wł.) — Poznań — Łódź 6:0 (2:0). Bramki dla Poznania uzyskali Jóźwiak 2, Wojciechowski II 2, w tym jedną z karnego, oraz Białas i Czapczyk po 1.

Łódź: Komar; Włodarczyk, Łuć; Szaliński, Urban, Miller; Patkolo, Łącz, Koczewski (po przerwie Janeczek), Baran, Hogendorf.

Poznań: Krystkowiak; Dusik, Sobkowiak; Sroka (po przerwie Groński), Tarka, Słoma; Wojciechowski II, Białas, Gogolewski, (po przerwie Czapczyk), Jóźwiak i Gierak. Zapewne łodzianie nie liczyli się z takim pogromem. Wszyscy jednak, którzy byli obecni na meczu objektywnie stwierdzić muszą, że drużyna łódzka w zupełności na tak wysoką porażkę zasłużyła. Zespół jej był zlepkiem zawodników, nie rozumiejących się między sobą i w dodatku grzeszący wielką indolencją strzałową. Nie pomogło nic wstawienie Janeczka po zmianie stron, gdyż w dalszym ciągu w ataku partaczono ile tylko się dało. Obaj skrzydłowi Hogendorf i Patkolo byli najsłabszymi zawodnikami na boisku. Nie przeszli oni ani razu poznańskich obrońców, a każdy z nich oddał zaledwie jeden celny strzał.

Nie lepiej spisała się trójka środkowa, Baran wypuścił trzy bomby, a Łącz grający o wiele lepiej do przerwy 5 strzałów. Koczewski i Janeczek mieli dobre zamiary, lecz gubili się w swych akcjach już przed polem karnym.

Pomoc łódzka nie umiała sobie poradzić z szybkim, odmłodzonym atakiem poznańskim, przede wszystkim słabo kryła swych przeciwników. Najlepiej wypadł jeszcze w tej linii Szaliński, który do samego końca dwoił i troił się. Obrońcy łódzcy grali ofiarnie i stale byli w akcji, jednak popełniali błędy taktyczne. Komar w bramce zatrzymał kilka ostrych strzałów w dość dobrym stylu, ponosi jednak winę za dwie puszczone bramki.

Jego vis a vis Krystkowiak spokojnie czatował na każdy strzał, pewnie chwytał i za piękne parady zbierał zasłużone oklaski. Z obrońców lepszym był Dusik, który do przerwy w zupełności zaszachował prawą stronę łódzką. W pomocy najlepiej wypadł Słoma. Swoją destrukcyjną pracą często krzyżował szyki gości. Tarka w roli stopera zadowolił. Słabo natomiast wypadł debiut Sroki, nie wiedział on czasami co ze sobą ma zrobić. Po zmianie stron miejsce jego zajął Groński, który zagrywał ofiarnie, jednak podania jego były czasami niedokładne. W ataku obaj skrzydłowi przechodzili bez większego trudu pomocników gości i dobrze centrowali. W środkowej trójce Białas był podporą, dobrze kierował akcjami, a jego partner Jóźwiak skutecznie strzelał. Gogolewskiemu brak jeszcze rutyny na kierowni ka napadu, toteż po przerwie zastąpił go z powodzeniem Czapczyk.

Pierwsze minuty gry należą do Poznania, który już w 3 min. uzyskuje korner w pięknym stylu wyłapany przez Komara. Łodzianie powoli otrząsają się i odtąd gra upływa przy wzajemnych atakach. W 25 min. za rękę obrońcy Łucia na polu karnym sędzia dyktuje jedenastkę, którą Wojciechowski II zamienia na pierwszą bramkę dla Poznania. Już w minutę później wynik brzmi 2:0. Piękne zagranie lewej strony wykorzystuje Białas posyłając piłkę do pustej bramki. Poznaniacy zaczynają oblegać bramkę łodzian i niebezpiecznymi strzałami niepokoją często Komara.

Po zmianie stron nastąpiły w zespołach małe przesunięcia. Jeden z pierwszych ataków przynosi Poznaniowi 3 bramkę uzyskaną przez Jóźwiaka. Łodzianie przejmują na krótko inicjatywę. W 24 min. atak Poznania przynosi 4 bramkę, zdobytą przez Wojciechowskiego II. W 32 min. za faul na Białasie sędzia dyktuje rzut karny przestrzelony przez Jóźwiaka. Rehabilituje się on jednak o 6 min. później wspaniałym strzałem podwyższając wynik na 5:0. Jeszcze jeden groźny atak Poznania i w 44 min. wynik brzmi 6:0, kiedy Czapczyk zdobywa ostatnią bramkę dnia.

Następczynie Dumbadze

Sawinkowej i Czudiny

REKORDZISTKI Z. S. R. R. nie są osamotnione. Wśród młodzieży widać talenty, które podtrzymają hegemonię lekkoatletek radzieckich.

Na czoło młodych zawodniczek wybija się 17-letnia Zybina, mistrzyni juniorek w rzucie dyskiem i oszczepem. Dyskiem rzuciła 37,88. Nową gwiazdą sprinterską jest Leoniewa, 17-letnia biegaczka. 60 m biega ona w 7,8, 200 m — 26,5.

Największą rewelacją jest jednak 15-letnia uczennica Hnykina, nowa rekordzistka juniorek w skoku w dal — 534! Hnykina jest równie dobrą biegaczką. Jej rezultaty są następujące: 100 m — 12,6; 200 m — 26,7 i 400 m — 61,0.

18-letni Hrabrow jest wielkim talentem w rzucie młotem. Pobił rekord Z. S. R. R. dla juniorów (młot 5 kg), osiągając 56,30.

Rekord ten jest już 12-tym w tym roku rekordem juniorów, co najlepiej świadczy o wielkiej klasie radzieckiego narybku.

BYTOM, 3.10. (tel. wł.) — Polonia Bytom — Naprzód Lipiny 2:2 (1:2). Gra na rozmokłym boisku i podczas drobnego deszczu, stała na słabym poziomie.

Na turnieju w Los Ageles

muszą się zmierzyć Schroeder z Gonzalesem

WIELKI międzynarodowy turniej w Los Angeles o mistrzostwo Pacyfiku dobiega końca. Jak było do przewidzenia Europejczycy nie wiele w nim mieli do powiedzenia, mimo, że Europę reprezentowały takie m. in. asy, jak: Drobny, Mottram, Cernik. Pierwsze rundy nie były groźne. Oto parę wyników: Drobny — Kerr (USA) 6:1, 6:1, Schroeder — Gremsee (USA) 6:2, 6:1, Sturgess — Lore (Anglia) 7:5, 6:2, Quist — Clare 5:7, 10:8, 6:3.

W II rundzie: Drobny — Reedy (USA) 11:9, 6:0, Cernik — Hunter (USA) 6:0, 6:1, Gonzales — Kellog 6:4, 6:4, Schroeder — Morea 6:4, 8:6, Seixas — Anderson 5:7, 9:7, 6:3, Sidwell — Saul (USA) 7:5, 6:4, Sturgess — Kimbreli 6:3, 6:2. W deblu Drobny, Cernik wygrali z Colliusem, Feinerem 8:6, 6:4.

Trzecia runda była, jak się okazało, nie do przebycia dla Europejczyków. Drobny przegrał z Seixasem 4:6, 4:6, Cernik z Parkerem zupełnie gładko 2:6, 1:6! Mottram z Gonzalesem jeszcze gładziej 2:6, 0:6! Flam — Sidwell 3:6, 6:4, 6:4. Quist — Richards (USA) 0:6, 6:2, 6:2, Sturgess — G. Brown (Australia) 3:6, 7:5, 6:3, Schroeder — Long 11:9, 6:4.

Jest to turniej jeszcze bodaj silniej obsadzony niż w Forest Hills — silniej choćby dlatego, że bierze w nim udział T. Schroeder. Musi więc dojść do frapującego pojedynku T. Schroeder — R. Gonzales, dwóch niewątpliwie najlepszych dziś tenisistów świata.

Niespodzianką skończył się międzynarodowy turniej w Lionie. W finale singla Asboth przegrał z M. Bernardem 2:6, 4:6. W deblu Asboth, Feker, Bernard, Destremeau 6:4, 9:7. (ag)

Na boiskach Lublina

LUBLIN, 3.10. (tel. wł.) — Dziś odbył się w Lublinie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy przemyską Polonią i Lublinianką. Zwyciężyli gospodarze 2:0 (0:0), uzyskując bramki ze strzałów: Wójcickiego i Różyły. Obydwie bramki uzyskane w zamieszaniu podbramkowym. Lublinianka górowała rutyną, groźniej atakowała bramkę przeciwnika. Polonia natomiast przewyższała Lubliniankę startem do piłki i szybkością. Z drużyny gości wyróżnił się bramkarz Kiszka oraz prawy łącznik Szurkawski.

LUBLIN, 3.10. (tel. wł.) — W meczu o mistrzostwo klasy A ZZK Chełm remisował z Garbarnią 2:2 (1:0). Bramki dla ZZK zdobyli: Sytruk i Puchowski z karnego, dla Garbarni strzelcem obydwu bramek był Wichary.

KONKURS ZRĘCZNOŚCI W LUBLINIE

LUBLIN, 3.10. (tel. wł.) — W konkursie zręczności, zorganizowanym przez Sekcję Motocyklową WKS Lublinianka, zwyciężył Marian Saj na Victoria 350, uzyskując 52 pkt. dodatnie. Drugie miejsce zajął Czardaszewski — 5 pkt. ujemnych; 3) Poboc— obydwaj na PMV 500. Startowało 12 zawodników.

Radomiak — Budowlani 8:8

Wasiak I nokautuje, Wasiak II znokautowany

RADOM, 3.X (tel. wł.) — Radomiak — Budowlani 8:8. Mecz ten pozostawił po sobie raczej niesmak. Przyczyniły się do tego zarówno dwa walkowery, jak i niski na ogół poziom walk — oraz incydent, jaki wynikł podczas spotkania w średniej pomiędzy Wasiakiem II z Nowakiem.

Wyniki techniczne:

musza Arczewski (R) przegrał nieznacznie z Makowskim. Kogucia. Wachnicki poddał się w drugim starciu Tyczyńskiemu (B.) Piórkowa Sieradzan (R) wypunktował wyraźnie ambitnie walczącego Tyrałę (B).

W lekkiej Czortek (R) uzyskuje dwa punkty bez walki. W półśredniej Wasiak I (R) znokautował w II-ej r. Selmę. W średniej walka pomiędzy Wasiakiem II (R) a Nowakiem była przez dwie rundy wyrównana. Pod koniec drugiego starcia jeden z szeroko bitych cepów Nowaka — ocsięga radomianina, który idzie na deski. W chwili, gdy zawodnik radomski podnosił się z maty, Nowak zadał mu silny cios, nokautując go. Sędzia przyznał zwycięstwo Nowakowi przez k. o. Na widowni rozpętała się burza protestów. Radomiak założył po walce protest.

Półciężka dwa punkty dla Budowlanych zdobył Kossowski. W ciężkiej Kotkowski wygrał przez poddanie się Bratkowskiego w II-ej rundzie.

Zdaniem fachowców protest Radomiaka nie ma powodzenia, gdyż jak orzekła komisja sędziowska, cios Nowaka był zadany prawidłowo.

PIŁKA W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA, 3.10. (tel. wł.)— 11-tka Skry rozegrała mecz towarzyski z B-klasową drużyną Zagłębia „Jedność". Drużyna ta jest b. groźna i odniosła w tym sezonie zwycięstwa nad Sarmacją (Będzin) i Pogonią (Katowice). Udowodniła ona swe siły, uzyskując ze Skrą wyniki 2:3 (1:1).

★

Częstochowska A-klasa rozpoczęła jesienną rundę mistrzostw. Gwardia (Wieluń) pokonała Brygadę 4:2 (3:0).

W drugim meczu Victoria wygrała z Stradomem 4:1 (3:1), uzyskując bramki przez Odsta 2, Nowowiejskiego i Jędrzejewskiego. Bramkę dla Stradomia zdobył Machura.

Tabela mistrzostw wygląda następująco: 1) Victoria 1 gra., 2 pkt., 4:1 bramek, 2) Gwardia (Wieluń) 1 gra, 2 pkt., 4:2 bramek; 3) Raków 0 gier, 0 pkt. 0:0 bramek; 4) Brygada — 1 gra, 0 pkt., 2:4 bramek; 5) Stradom — 1 gra, 0 pkt, 1:4 bramek.

Porażka C. S. R. z Włochami

BOLOGNA, 3.10. (tel. wł.) — Mecz lekkoatletyczny Włochy — CSR po bardzo wyrównanej walce (I dzień 52:52) zakończył Wyniki był na ogot słabsze, niż się spo się zwycięstwem Włoch 115:107. dziewano. Najlepsze rezultaty osiągnęli: 53,94; 4 × 100 m — Włochy 41,8. 100 m wygrał Montanari (W.) 11,0; 1500 m — Cevona (C.) 3:48; kulę — Kalina (C.) 14,94; w dal — Sikoji (C.) 711, wzwyż — Tonka (C.) 188.

Zygmunt Weiss

W „rychliku" na trasie Katowice - Bukareszt

marzono o winogronach i sukcesach w Rumunii

BAZĄ wypadową dla naszej ekspedycji lekkoatletycznej na czwórmecz do Bukaresztu były Katowice. Wobec braku wiadomości dla kogo przygotowano paszporty, na dworcu wczesnym rankiem zjawili się wszyscy zawodnicy w liczbie 31 osób. Z liczby tej pod opieką inż. Ołdaka wyjechało 15 zawodników, w tym 2 panie — reszta miała oczekiwać na dalsze losy całą dobę.

KTO JEST TEN CZWARTY?

Po południu tego samego dnia nadeszła do Wojew. Urz. Kult. Fiz. depesza odwołująca wyjazd 4 zawodników. Pękówna, Wasilewska i Kwapień skończyli wyprawę do Rumunii już w Katowicach. Czwarte nazwisko zaczynające się na literę P. było zniekształcone i nie wiadomo było, kto podzieli los tamtej trójki. Zagadka została rozwiązana dopiero nazajutrz rano, kiedy II grupa po powtórnej pobudce o godz. 4.30 rano oczekiwała przyjazdu pociągu warszawskiego. Najwięcej zdenerwowana była nasza „skoczka" wzwyż, Pankówna, z tej prostej racji, że jedynie jej nazwisko zaczynało się właściwie na literę zniekształconego nazwiska w depeszy.

WIOŚLARZ — BURMISTRZEM

Półgodzinne opóźnienie pociągu urozmaicano sobie pogawędką z wioślarzem, Ustyńskim, który wiózł swoją rodzinę do Zakopanego, gdzie niedawno objął urząd burmistrza. Jest wreszcie pociąg i kierownik ekspedycji Wład. Boski z namaszczeniem odczytuje „litanię" nazwisk. Okazuje się, że ta czwarta osoba — to Praski, o którym wiadomo było już od 3 dni, że nie pojedzie.

JEDZIEMY NA KONGRES... INTELEKTUALISTÓW

W Zebrzydowicach pierwsza miła wiadomość. Oto urząd celny zawiadamia, że I grupa zostawiła tu dla nas skrzynkę z żywnością. Skrzynka wkrótce jest w wagonie, ale po zdjęciu przykrywy następuje konsternacja: gumowe pantofle, nowiuteńkie wprawdzie, ale nam chodzi przecież o żywność na 2-dniową podróż. Nerwowe ruchy rąk i spod pantofli błyszczą się puszki z mięsem, a pod tym bielą się kostki cukru. Puszki wędrują częściowo do przedziałów, gdzie Dobrzańska ukuwa dowcip, że jedziemy na kongres intelektualistów, bo w puszkach są same... ozory.

CHRZEST NOWICJUSZY

Obyczaj sportowy każe „chrzcić" tych, którzy po raz pierwszy przekroczyli granicę. Ceremonia jest znana, a bolesna dla pań, które mają w swym gronie miotaczki. Poddają się więc kolejno obrzędowi: Cieślikówna, Pankówna, Bregulanka, Herdówna. W przedziale, gdzie dokonuje się „chrzest", jest tak tłoczno, że beniaminek drużyny, filigranowa Brockówna woła o miejsce dla rozmachu. Mistrzynie ceremonii nie chcą zwolnić Tkaczykówny, która wprawdzie była już za granicą, ale z piłkarzami ręcznymi, więc i ona musi poddać się obrzędowi.

WRÓŻBA MOROŃCZYKA

„Rychlik" pędzi ku granicy węgierskiej, a tymczasem w przedziale Morończyk wpatrzony w numer wagonu próbuje wróżyć sobie wynik w skoku o tyczce na boisku bukareszteńskim. Wagon ma numer 90003 i Morończyk mówi:

— Trzeba tylko trójkę przestawić na początek i będzie 390 — tyle właśnie chciałbym tam skoczyć.

PIERWSZE WINOGRONA

Po 14 godzinach podróży jesteśmy na granicy czesko-węgierskiej, a w 2 i pół godziny później — w Budapeszcie. Zawodnicy smacznie już śpią, a kierownictwo, korzystając z 1½ godz. postoju, udaje się na zakup winogron. Kupno, wobec braku foryntów jest właściwie wymianą. Za 1 kg winogron idą 2 paczki papierosów. „Triumfy" są traktowane na równi ze „Sfinksami", więc kier. Boski trochę mruczy, że niepotrzebnie rujnował się na „Sfinksy". 3 kg winogron będzie oczekiwało do rana dla zawodników.

Wczesnym rankiem mijamy granicę węgiersko-rumuńską, a w pobliskiej miejscowości Arad spotykamy się z pierwszymi oznakami gościnności naszych gospodarzy. Oczekuje tu delegat Organizacji Sportu Ludowego (DSP), nie tylko z miłymi powitaniami, ale i smakowitymi paczkami, m. in. z winogronami, których obfitość nie opuści nas przez cały czas pobytu w Rumunii. Delegat Andrei Heghi będzie nam towarzyszył do Bukaresztu i odwiezie nas z powrotem aż do samej granicy węgierskiej. Od niego dowiadujemy się, że I grupa nie miała bezpośredniego połączenia z Bukaresztem i mamy w stosunku do niej tylko 12 godzin opóźnienia, choć wyjechaliśmy z Katowic o całą dobę później.

Grupa ta odbywała podróż z przygodami. Przez granicę węgiersko-rumuńską zarezerwowany jej wagon przeciągnęła lokomotywa, która powracała samotnie, następnie grupa ta, mając 7 godzin do pociągu pojechała autocarem, gościnnie ofiarowanym, z granicznej miejscowości Curtizi do Arad na obiad.

IMPROWIZACJA POETYCKA

Kiedy pociąg mijał łany kukurydzy i winnice, a pieszczotliwe słońce wypędziło resztki nocnego chłodu, paniom naszym poprawił się humor. Zaimprowizowały nieskomplikowaną piosenkę i z przedziału popłynęły słowa:

— Ry - ry - ry
— Niedobre są jęzory.
albo:
— Na - na - na
— Dajcie nam winogrona.
lub też:
— Ski - ski - ski
— Jedzie z nami Boski.

JESZCZE JEDEN DOWÓD GOŚCINNOŚCI

Wspaniałe szczyty Transylwiańskich Alp były oznaką, że zbliżamy się do Bukaresztu. Na 4 godz. przed przyjazdem minęliśmy Brasov, gdzie znów witała nas delegacja, a na półki znów powędrowały paczki z żywnością i nieodłącznymi winogronami. W drodze powrotnej i tutaj nas żegnano, a przedstawiciele klubu polskiego wręczyli kierownictwu plakietę z wizerunkiem traktora, symbolu miejscowej fabryki.

CHIBRITURI

12-piętrowy Hotel Ambasador w Bukareszcie wchłonął łatwo prawie 100 przedstawicieli CSR, Węgier i Polski. Gospodarze przydzielili każdej grupie autocar do dyspozycji, a tłumacze ułatwiali wzajemne porozumienie się.

Rano — krótka wyprawa na zwiedzenie miasta i zakup drobnych sprawunków, przedtym zaś nauka najniezbędniejszych słów rumuńskich. Ktoś chce kupić zapałki i pragnie wiedzieć, jak zapytać o nie w sklepie. Nazwa bardzo wdzięczna, ale nie łatwa: „chibrituri" (wymawia się przez „ki"). Któryś z zawodników powtarza ten wyraz kilka razy i już śmiało wybiera się po ich kupno, ale uwagę pochłania ulica, pełne wozy arbuzów itp. — więc nazwa szybko wylatuje z pamięci i kiedy przychodzi chwila kupna zapałek, zawodnik prosi o... „Kariakulambrio". Sprzedający nie nie słyszał o humorystycznym autorze z „Przekroju" i w ogóle nie wie o co chodzi, ale od czego jest „międzynarodowy" język na migi?

2 × 40.000

Widz imprez sportowych w Polsce przyzwyczajony jest do obecności 40.000 osób, ale na meczach piłkarskich, natomiast liczba taka na zawodach lekkoatletycznych u nas jest nie do pomyślenia. W Bukareszcie w ciągu 2 dni zawodów nowozbudowany rękoma młodzieży stadion na 40.000 widzów, zajęty był do ostatniego miejsca. Mówiono tu powszechnie, że był to rekord w Rumunii, jeśli chodzi o imprezę lekkoatletyczną. Trzeba przyznać, że rekord wspaniały, który trudno nam będzie pobić. Magnesem były, niewątpliwie, nie tylko 4 narodowości, ale również udział dwojga mistrzów olimpijskich, Zatopka i Węgierki Gyarmaty.

Ilość widzów była imponująca, to prawda, ale jeszcze bardziej zdumiewało ich wysoce sportowe zachowanie. Mam na myśli niemocjonujące bynajmniej zamknięcie zawodów, defiladę, która odbywała się już w zupełnym zmroku. Na boisku nie było przecież porywających walk, jednak mimo to publiczność wytrwała na swych miejscach do chwili zejścia z boiska ostatniej defilującej czwórki. Jakiż ostry kontrast, z imprezami już nawet nie tylko sportowymi, u nas!

SALTO MARATOŃCZYKA

Prawda, podczas defilady kończyli jeszcze maraton opóźnieni zawodnicy. Białe ich koszulki ledwie, że można było dostrzec. Może publiczność dla nich została do końca, chcąc wyrazić swoje uznanie dla ich wielkiego wysiłku?

Zwycięzca maratonu, Rumun Teodosiu, który był na stadionie jeszcze przy pełnym niemal świetle, zebrał nie tylko oklaski, ale i wiele bukietów kwiatów, a kiedy robił honorową rundę, stadion huczał od okrzyków. Teodosiu miał jeszcze tyle energii, że przebiegłszy okrążenie zrobił salto. Mniej szczęśliwych od niego nie witały oklaski, bo było tak ciemno, że już ich nie dostrzegano, ale obecność 40.000 milczących nawet widzów na stadionie, była piękną nagrodą za ich trudy.

ZATOPEK TAŃCZY

Po bankiecie w luksusowych apartamentach Athenée Palace odbyły się tańce. Znany sprinter rumuński europejskiej sławy, Moina, który nie ukończył wskutek odnowionej kontuzji biegu na 400 m, zapomniał tu o swej dolegliwości i tańczył zawzięcie. Zatopek okazał się nie gorszym tancerzem, niż biegaczem i wodził prym, tańcząc najchętniej z Polkami. Insp. Miller... odkochał się tu w smętnej Gyarmaty. Kiedy dowiedział się od niej, że jest matką dwojga dzieci, a o tańcu ma zupełnie słabe pojęcie.

Z inicjatywy gospodarzy bawiono się później w „perinicę". Zabawa polega na tym, że osobie odmiennej płci obejmuje się chusteczką szyję i całuje w usta. Wybrana lub wybrany szuka następnie dalszej „ofiary". Zabawa ta ogromnie podobała się wszystkim, a dowodem tego jest, że kiedy na początku zabawy kursowała tylko 1 chusteczka, pod koniec pojawiło się ich co najmniej 5.

BITWA „MORSKA" NA JEZIORZE SNAGOV

Nazajutrz po zawodach wszystkie zespoły odbyły wycieczkę nad jezioro Snagov, 32 km od Bukaresztu. W oczekiwaniu na autocar Kielas uciął fachową rozmówkę z Zatopkiem:

— „Ty Emil, najpierw ożeń się i utrzymuj rodzinkę, to potem zobaczysz, jak będziesz biegał — mówił nasz długodystansowiec na zakończenie".

Całodzienna wycieczka była doskonałym odprężeniem dla zawodników. Dwiema motorówkami wyruszono na jezioro, przy czym nie odbyło się bez bitwy „morskiej". Oto kiedy motorówka, mająca na swym pokładzie Węgrów, przecięła drogę motorówce polsko-węgierskiej, w Sarmatach zawrzała krew. Na jednej stronie motorówki objął komendę Morończyk, który w braku swej tyczki chwycił bosak i do spółki z kobiecą sztafetą 4 x 100 bijąc w wodę, zaczęli oblewać Węgrów. Z drugiej strony walił bosakiem w wodę Łomowski, a Flakowiczówna wyszperawszy pod pokładem wiadro, sprawiła im prysznic. U Węgrów wodził rej Garay, rozebrawszy się do spodenek. Ziomek jego, Hires cały zalany wodą dostał się do niewoli polskiej, kiedy chcąc się zemścić niebacznie przysunął się zbyt blisko motorówki.

Na wspólnym obiedzie nad jeziorem Hires, który 2 dni przedtym zdobył sobie ogólną sympatię piękną walką na 800 m — zjednał sobie całe międzynarodowe towarzystwo sztuczkami kuglarskimi z „przepisowym" połknięciem noża. Ten sam Hires w dalszym ciągu wycieczki do ośrodka sportów wodnych, przypomniał w skokach do wody humorystyczne akrobacje znanych przed wojną w Polsce Amerykanów Smitha i Simayki.

ŁOMOWSKI W CHARAKTERZE STRZELCA

W drodze powrotnej na zawody w Ostrawie 2-godzinny postój w Budapeszcie część zawodników wyzyskała na trening w przedziale, jak Łomowski lub na peronie, jak Lipski — inni wyruszyli na zwiedzanie miasta.

W Zilinie, znów na postoju miotacze nasi korzystając z kupy piachu na peronie ćwiczyli kulą. Łomowski okazał się tu dobrym strzelcem, bo trafił w latarnię, demolując ją.

Sztab rumuński ma spokojne sumienie

zrobił wszystko, by podnieść bitność swoich piłkarzy

(Od własnego korespondenta)

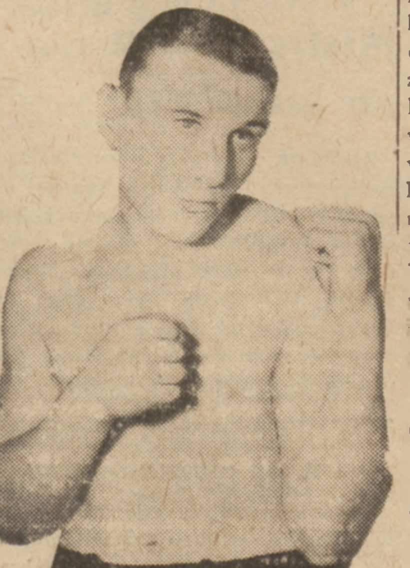
Bukareszt, w październiku

SPOTKANIE piłkarskie Polska — Rumunia jest już od szeregu tygodni głównym tematem zainteresowań nie tylko czynników odpowiedzialnych, lecz również szerokich mas zwolenników tej najpopularniejszej gałęzi sportu. Prasa rumuńska przynosi od dłuższego czasu wiadomości o przejawach życia sportowego w Polsce, a w szczególności o sytuacji w piłkarstwie polskim. Wynik trzech meczów polsko-węgierskich był komentowany w Rumunii z właściwą powagą zwłaszcza, iż spotkania te stanowiły generalną próbę możliwości piłkarstwa polskiego przed spotkaniem z równorzędnym partnerem. Uważa się bowiem w Rumunii, iż w całości, poziom piłkarstwa polskiego i rumuńskiego w obecnym sezonie jest wyrównany, jak dowiodły ostatnie występy reprezentacyj narodowych obu krajów. Ten punkt widzenia reprezentują koła fachowe oraz prasa. Nie brak jednak i zdecydowanych optymistów, którzy opierając się na ostatnich wiadomościach z obozu treningowego, przepowiadają zdecydowane zwycięstwo barw rumuńskich.

CIEKAWYM objawem w piłkarstwie rumuńskim jest fakt, że od czasu zastąpienia jednoosobowego selekcjonera przez wieloosobową komisję selekcyjną, która pozatem zobowiązana jest brać pod uwagę zespół wystawiony przez trenerów związkowych, i jedynie w wypadkach poważnych zastrzeżeń może ona się oprzeć sugestiom trenerów — drużyny wystawiane na mecze międzynarodowe reprezentują faktycznie kwintesencję futbalu rumuńskiego. W wyniku tego stanu rzeczy nie udany występ teamu reprezentacyjnego wywołuje w następstwie raczej autokrytykę zawodników, którzy zawiedli z jakichkolwiek względów, aniżeli krytykę selekcjonerów którzy ze swej strony starają się być wyrazicielami szerokich mas płacących widzów, korzystając w tym względzie z wydatnej pomocy fachowej prasy.

Podobna sytuacja miała miejsce po nieudanym meczu na własnym boisku z Albanią, który jak wiadomo, mimo technicznej i taktycznej przewagi drużyny rumuńskiej, zakończył się wynikiem remisowym 0:0

W tej atmosferze wzajemnego zrozumienia czynników kierujących futbolem rumuńskim oraz szerokich mas zwolenników sportu piłkarskiego, przystąpiono na 3 tygodnie przed imprezą chorzowską do praktycznego przygotowania drużyny na mecz z Polską.



Młoda gwiazda boksu polskiego Cebulak

PSYCHOLOGICZNA ZAPRAWA

Obóz w Aradzie został raczej wykorzystany na przygotowania psychiczne zawodników do występu na obcym terenie, aniżeli do zaprawy technicznej, zwłaszcza, że wszyscy powołani znajdują się w doskonałej formie, naturalnie „proportion gardée" według umiejętności futbolowych każdego z osobna. Trenerzy, mając możność obserwowania kandydatów do reprezentacji narodowej na tygodniowych rozgrywkach ligowych — które nie zostały przerwane, zwłaszcza, że obawa kontuzji jest minimalna dzięki bezwzględnym środkom represyjnym zastosowanym już od wiosny br. — kładą w obozie aradzkim główny nacisk na grę zespołową.

NIE BOJĄ SIĘ RYZYKA

Ostateczny skład drużyny zostanie ustalony dopiero w przeddzień wyjazdu do Polski, jednak według wiadomości nadchodzących z obozu treningowego, trenerzy zdecydowali się na wykorzystanie niektórych zawodników na innych pozycjach, niż grają oni w swoich klubach. Tak np. jeden z dwóch środkowych pomocników — Ritter i Costica Marinescu — zagra w obronie, dalej rozważa się możliwość przesunięcia lewego pomocnika Peczowskiego na pozycję łącznikową, również podobna zmiana pozycji może nastąpić na prawej stronie ataku. Trenerzy twierdzą, iż tego rodzaju przesunięcia zawodników, których mają pod swoją opieką, mogą wpłynąć dodanio na siłę przebojową drużyny przez zmianę miejsc podczas akcji oraz chodzi im o wynalezienie łączników idealnych w systemie WM, którzy posiadaliby dostateczną wytrzymałość dla stałego cofania się do obrony.

Do Polski wyjedzie przypuszczalnie następujący skład: **bramkarze** — Justin, Traian Ionescu; **obrona** — Costica Marinescu, Farmati; **pomoc** — Ritter, Bacut, Mihailescu, Woronkowski; **napad** — Dumitrescu III, Mercea, Bartha, Peczowski, Iordache Covaci.

POMOC PRAWDZIWĄ POMOCĄ

Niezależnie jednak od ewentualnych zmian w ostatniej chwili, lub późniejszych przesunięć, należy stwierdzić, że najsilniejszą formacją drużyny rumuńskiej jest linia pomocy. Wszyscy brani pod uwagę pomocnicy posiadają szybkość i wytrzymałość, co pozwala im na skuteczne interweniowanie tak w obronie, jak i w napadzie, zwłaszcza, że wszyscy posiadają jednocześnie silny strzał i decydują się nań nawet z odległości ponad 20 mtr.

Trio obronne jest łatwiej zmusić do kapitulacji przez częste strzelanie na bramkę z granicy pola karnego, niż przez wózkowanie lub kombinację podbramkową, gdyż obaj obrońcy są masywni i zwrotni i wygranie pojedynków z nimi nie jest łatwe. Obaj bramkarze decydują się szybko na skuteczną interwencję w sytuacjach podbramkowych, sprawia im natomiast pewne trudności wyłapywanie ostrych górnych piłek.

ROZMACH OD LEWA

W ataku najniebezpieczniejszą częścią jest strona lewa i to niezależnie, czy Dumitrescu — Iordache, czy Dumitrescu — Peczowski, czy też Dumitrescu z innym kolegą. Dumitrescu poza szybkością posiada zaskakujący strzał z fałszu, a jego koledzy łącznikowi siłę przebojową i szybką decyzję. Prawa strona ataku jest mniej szybka. Kierownik napadu zostanie wyznaczony w ostatniej chwili.

STARA TAKTYKA

W całości drużyna rumuńska rozpoczyna grę ostrym tempem, starając się szybkością zdezorganizować przeciwnika. Skutecznie zorganizowana obrona w pierwszych 15 — 20 minutach doprowadza do osłabienia tempa i możliwości narzucenia drużynie rumuńskiej własnego systemu gry. W ostatnim kwadransie zawodów, drużyna rumuńska zdobywa się również na ostry zryw i niejednokrotnie udało się jej w tym okresie nadrobić stracone szanse.

Na zakończenie wypada jeszcze nadmienić, że spotkania piłkarskie z Polską cieszą się w Rumunii dużą sympatią, a to z powodu, iż posiadają one wyrobioną tradycję jako sprawdzian poczynionych w międzyczasie postępów przez piłkarstwo obu krajów.

M.

Na arenie sportu ZSRR

W Astrachaniu zakończone zostały wioślarskie mistrzostwa Związku Radzieckiego. W zawodach uczestniczyło 225 czołowych zawodników ZSRR, reprezentujących 17 największych ośrodków wioślarskich.

*

Na Ukrainie, w Estonii, Litwie i innych republikach ZSRR zakończone zostały mistrzostwa pływackie.

Wśród pływaczek ukraińskich wyróżniła się reprezentantka Kijowa — Obrazowa, uzyskując na 100 m st. grz. — 1:26,2 min. i na 200 m — 3:07,6 min.

*

Na terenie całego kraju rozpoczęły się tradycyjne masowe biegi na przełaj młodzieży radzieckiej. W poszczególnych miastach Związku Radzieckiego stanęły na starcie dziesiątki tysięcy zawodników. Między innymi: w Gorkij — ponad 25 tys., w Mołotowie — 10 tys. w Orle — 5 tys. Młodzi zawodnicy osiągnęli cały szereg dobrych wyników. Romenko z Kijowa przebiegł dystans km w 2:34 min., a studentka z Moskwy Nazarowa przebyła 500 m w czasie 1:35 min.

Finowie podali skład

i ... nie wiedzą czy przyjadą!

Z bogatego cyklu rozgrywek międzypaństwowych w piłce nożnej ubędzie nam w roku bież. spotkanie z Norwegią, gdyż termin 7 listopada jest jednak zbyt późny. Pod znakiem zapytania znalazł się również mecz z Finami.

PZPN otrzymał z Helsinek depeszę o niewyraźnej treści, z której wynika, że o ile Finowie nie otrzymają zezwolenia na lot wówczas nie będą w stanie stawić się w roku bież. w Warszawie. Z telegramu trudno zorientować się, o jakie zezwolenie chodzi, należy przypuszczać jednak, że jest ono uzależnione od zgody władz fińskich.

Na wszelki wypadek Finowie posłali swój skład, który przedstawia się następująco: Sarnola, Martin, Myntii, Asikkainen, Pylkkenen, Schick, Svahn, Rytkoenen, Saarinen, Vaihela, Lehtooirta.

Rezerwowi: Kaaksonen, Johansson, Bogomołoff, Mechto.

Na propozycję PZPN w sprawie wyboru jako sędziego Czechosłowaka, względnie Węgra, Finowie wypowiedzieli się za arbitrem węgierskim.



Piłkarze Lechii gdańskiej, którzy już teraz są „murowanymi" ligowcami

Zmiany w 11-stce angielskiej

Po słabym meczu, jaki rozegrała drużyna narodowa angielska (0:0), selekcjonerzy angielscy zapowiadają poważne zmiany w reprezentacji Anglii, które nastąpią już w związku ze zbliżającym się meczem Anglia — Irlandia (9 października). Przypuszczalnie drużyna angielska wystąpi w takim składzie: Swift, Scott, Franklin, Howe, Wright, Cockburn, Mortensen, Pearsen, Matthews, Milbrun, Finney.

Raadik wygrywa

W rewanżowym spotkaniu bokserskim Estończyk Raadik zwyciężył na punkty po 10-cio rundowej walce Amerykanina Sonny Horne. Po pierwszych pięciu starciach, w których walka była naogół wyrównana, Raadik przystąpił do ataku i w 7-ej rundzie jedynie gong uratował Amerykanina od nokautu.

Dwa miesiące temu Horne wygrał nie przekonywująco z Raadikiem na punkty. Była to jedyna porażka Estończyka w jego ostatnich 9-ciu spotkaniach.

Krynica nawiązuje do dawnych dni

Krynica wraca do dawnej roli. Zostanie ona, jak przed wojną, centralnym ośrodkiem polskiego hokeja na lodzie. Wprawdzie o budowie sztucznego lodowiska w przepięknym naszym zdrojowisku podkarpackim nie może być mowy ze względu na małe szanse amortyzacji, jednak warunki klimatyczne Krynicy są tego rodzaju, że o ile zima tylko jako tako dopisze, będzie tam sporo dni lodowych, by przeprowadzić szereg obozów, kursów oraz poważniejsze imprezy.

Z okazji jubileuszu Krynickiego Towarzystwa Hokejowego, Polski Związek Hokeja na Lodzie dołoży wszelkich starań, by tradycyjny turniej noworoczny, który będzie zarazem imprezą jubileuszową otrzymał odpowiednią oprawę. W turnieju weźmie udział sześć drużyn z czego dwie zagraniczne. Wobec tego, że Krynica uruchomi w roku bieżącym sezon zimowy, turniej hokejowy będzie dla licznych kuracjuszy i wczasowiczów miłym urozmaiceniem.

PZHL przyjmuje uprzejme życzenia z okazji szczęśliwych narodzin „Ligi"

ZARZĄD Polskiego Związku Hokeja na Lodzie postanowił na ostatnim posiedzeniu utworzyć Ligę hokejową.

Zdziwilibyśmy się gdyby było inaczej. Sport polski zachorował w ostatnich latach na prawdziwą „ligomanię", co jest widocznie reakcją na pierwszą fazę powojennego odrodzenia sportowego, kiedy to słowo „Liga" było niemal na indeksie.

Liga Hokejowa ma składać się z 12 klubów. Sześć z Południa i sześć z Północy. Ma ona służyć dla usprawnienia rozgrywek o mistrzostwo, które przeprowadzone zostanie w ten sposób, że sześć klubów z Północy rozegra mecz i rewanż z sześcioma klubami Południa (partnerzy zostaną wylosowani). Pokonani odpadną, a pozostała szóstka podzieli się znów na trzy pary.

W rezultacie zostaną trzy drużyny z tym, że jako czwarty dołączy się do nich ten zespół, który okaże się najlepszy z trzech pokonanych (w drugiej fazie gier). Czwórka finałowa walczyć będzie systemem punktowym o mistrzostwo Polski.

System byłby niezły, gdyby nie... zależność od zimy. Trudno marzyć o Lidze, z chwilą, gdy nie ma się gwarancji trwałości lodu.

Zarząd PZHL stawia na horoskopy znawców przyrody, którzy twierdzą, że wszelkie znaki wskazują na ostrzejszą zimę. Mimo to jednak wiemy z lat ubiegłych, że podobny system nastręczał wiele trudności i dlatego obawiamy się, że i tym razem nie dopisze. Mankamentem jego jest to, że podróże z Południa na Północ czy odwrotnie będą dość kosztowne, a nie ma najmniejszej gwarancji, że jazda nie zakończy się w próżni, gdy aura sprawi psikusa. Kto wówczas pokryje wydatki i z czego?

Na dwunastkę wybrańców składają się następujące kluby: Cracovia, Wisła, KTH, Siemianowiczanka, Baildon, Piast, Siła—Giszowiec, Legia, ŁKS, Pomorzanin, Lechia, AZS—Lublin.

PZHL wysuwając swoją koncepcję, kierował się chęcią przeprowadzenia i ukończenia mistrzostw Polski, w jakimś przyzwoitym terminie. Obawia się on, że w wypadku zastosowania starego systemu rozgrywek okręgowych przyjdzie zbyt długo czekać na eliminowanie mistrzów regionalnych, którzy by z kolei grali o mistrzostwo Polski.

Argumentacji tej można by przeciwstawić znów kontrwniosek, że wydzielenie dwunastu drużyn doprowadzi w większości okręgów do zupełnego zastoju, gdyż liczba klubów uprawiających hokej na lodzie jest wciąż jeszcze bardzo skromna i są okręgi, w których nie przekracza ona zapewne ilości palców u jednej ręki.

O ile Katowice rzeczywiście doczekają się reaktywacji „Torkatu", wówczas sytuacja hokeja polskiego z gruntu się polepszy. Będzie bowiem gwarancja, że nawet w złych warunkach atmosferycznych uda się przeprowadzić szereg spotkań i turniejów, że będzie można ustalić z góry jakiś program zagraniczny, nie narażając się na finansowe ryzyko.

Ligowy pomysł Zarządu PZHL spotka się zapewne z krytyką z licznych stron, niemniej jednak bądźmy cierpliwi Faktem jest, że z naszym hokejem lodowym drepczymy w miejscu. Może więc nowa inicjatywa pozwoli, mimo mankamentów, energiczniej pchnąć sprawę naprzód. Zaległości mamy bardzo wielkie, trudności w odrobieniu ich są bodajże niemniejsze, toteż każdej śmielszej inicjatywie należy pozostawić wolne pole.

Jeśli „Torkat" zostanie oddany w roku bieżącym do użytku, to jakby nie było wyjdziemy przynajmniej z przymusowego okresu biernego przypatrywania się. Tak jak kształtuje się sytuacja dzisiaj, istnieją bardzo realne dane, że obok toru katowickiego powstaną w przyszłym roku sztuczne lodowiska w kilku innych ośrodkach i tym samym sprawa sportu kanadyjskiego w Polsce zostanie pomyślnie rozwiązana.

Podkreślić należy dalej, że PZHL wkroczył na dobrą drogę, nawiązując ścisłą współpracę z kuratoriami szkolnymi. Uchwalono, że w każdym zarządzie Okręgowego Związku musi siedzieć przedstawiciel kuratorium.

Nawiązano również ścisły kontakt ze Związkiem Młodzieży Polskiej. W miejscowościach, gdzie nie będzie komórek PZHL interesów hokeja lodowego bronić będzie odpowiednia komórka ZMP.

W końcu PZHL wyznaczył delegata na Szczecin p. Chełmickiego, którego zadaniem będzie uaktywnienie Wybrzeża. Inna rzecz, że warunki klimatyczne nie pozwolą chyba na stworzenie ośrodków hokejowych na Wybrzeżu, chyba że... znajdą się tam sztuczne lodowiska.

Zapaśnicy węgierscy we Wrocławiu i Warszawie

W pierwszej połowie października przyjeżdża do Polski, na dwa spotkania międzynarodowe, drużyna zapaśników węgierskich. Węgrzy przybędą w następującym składzie:

(od wagi muszej do ciężkiej): Bajor, Cinego, Voeres, Dorog, Ferenc, Csato, Sardi, Vitalis.

Pierwsze spotkanie rozegrają zapaśnicy węgierscy dnia 9 bm. we Wrocławiu, gdzie jako reprezentacja Budapesztu spotkają się z reprezentacją miasta. Drużyna wrocławska wzmocniona zapaśnikami z innych okręgów wystąpi w składzie: Rokita, Tobola, Kauch, Jakubowicz, Gołaś, Radoń, Bajorek, Krysmalski.

Drugi mecz rozegrają Węgrzy w dniu 12 bm. w Warszawie z reprezentacją stolicy. Spotkanie odbędzie się na centralnym korcie „Legii" o godz. 18-ej. Reprezentacja Warszawy wystąpi w następującym składzie: Rokita, Marcok, Kauch, Świętosławski, Gołaś, Gryt, Książkiewicz, Szajewski.

Projektowany wyjazd zapaśników polskich do Bułgarii na mecz Warszawa — Sofia dojdzie do skutku w połowie listopada.

Wybieramy 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948

Wielki konkurs „Przeglądu Sportowego"

SIĘGAJĄC pamięcią wstecz w poprzednich numerach podaliśmy nazwiska najlepszych sportowców polskich w organizowanych przez „Przegląd Sportowy" konkursach na wiele już lat przed wojną. Przypominamy je dziś opinii sportowej — gdyż nazwiska te powinny być zawsze w naszej pamięci. Nazwiska tych, którzy byli nie tylko pionierami naszego sportu, ale imię jego nierzadko już wtedy, przed kilkunastu laty, rozsławiły po całym świecie.

Dobrze je teraz jest sobie przypomnieć — teraz, kiedy zabieramy się do podobnego pierwszego plebiscytu po wojnie. Do galerii wielkich mistrzów polskiego sportu — dołączy się za parę miesięcy nowa, pierwsza powojenna dziesiątka z roku 1948 ze swym chorążym na czele.

Czwarty konkurs „Przeglądu Sportowego" rozpisany na wybór 10-ciu najlepszych sportowców za rok 1930 rozstrzygnięto po 6-cio tygodniowej „operacji" w lutym r. 1930. Zwyciężyła w nim *Stanisława Walasiewiczówna* uzyskując 37.384 pkt. Drugą lokatę zajął pływak Kazimierz Bocheński 32.344 pkt. Na trzecim miejscu widzimy Janusza Kusocińskiego — 26.047 pkt., na czwartym S. Petkiewicz — 23.942 pkt., na piątym — H. Konopacką — 21.119 pkt., na szóstym J. Jędrzejowską — 15.660 pkt., siódmy — K. Laskowski — 12.237 p., ósmy Br. Czech — 7464 p., dziewiąty — W. Majchrzycki — 6.372, dziesiąty — H. Szamota — 3.061 p.

Dobre to były czasy pływactwa skoro jego przedstawiciel uzyskał 2-gą lokatę! Po raz drugi widzimy na liście 10-ciu najlepszych przedstawicielkę tenisa. Pojawia się też drugi bokser. Dominuje jednak nadal lekkoatletyka. Piłkarza podobnie, jak w latach poprzednich — ani śladu. Zniknęli hokeiści i kawalerzyści.

Piąty z kolei konkurs decydujący, w myśl regulaminu, o zdobyciu pucharu był mimo bardzo znacznego udziału Czytelników zakończony już w końcu stycznia 1932 r. (wybierano najlepszą dziesiątkę za r. 1931). Zwyciężył w nim bezapelacyjnie *Janusz Kusociński*, ale puchar na własność zdobyła H. Konopacka, która w r. 1931 zajęła 7-me miejsce. Klasyfikacja pierwszej dziesiątki za rok 1931 wyglądała następująco:

1) J. Kusociński—31.183 p., 2) Ign. Tłoczyński — 16.479 p., 3) J. Jędrzejowska — 15.860 p., 4) K. Bocheński — 13.922 p., 5) Fr. Mikrut — 12.230 p., 6) J. Manteuflówna — 6.838 p., 7) H. Konopacka — 6.320 p., 8) J. Stegowski — 5.648 p., 9) Br. Czech — 3.191 p., 10) Arski — 3.018 p.

W ciągu 5-ciu lat jedyne nazwisko Br. Czecha było stale na liście 10-ciu najlepszych zajmowało jednak nieco niższe lokaty i dlatego H. Konopacka wyprzedziła znakomitego narciarza nieznacznie, zdobywając po raz pierwszy puchar „Przeglądu Sportowego" na własność.

Ciekawe jest zestawienie, jakie dyscypliny sportu w owym pierwszym pięcioletnim okresie reprezentowane przez wyróżnionych na liście 10-ciu najlepszych dominowały wówczas w Polsce.

Otóż na pierwszym miejscu w ogólnej punktacji przeprowadzonej wówczas przez zespół redakcyjny na podstawie wyników głosowania Czytelników w latach 1927 — 1931 największą i zdecydowaną ilość punktów uzyskała:

1) lekkoatletyka — 135 p., 2) narciarstwo — 34 p., 3) tenis — 25 p., 4) hippika — 21 p., 5) hokej na lodzie — 19 p., 6) pływanie — 17 p., 7) kolarstwo — 14 p., 8) boks — 6 p., 9) szermierka — 4 p.

Lekkoatletyka nie tylko dominowała, miała również w okresie lat 1927 — 31 najlepszych swych przedstawicieli, których opinia sportowa często niemal jednogłośnie wysuwała na czoło wszystkich naszych sportowców. Wysoką lokatę zajmował tenis, który wyprzedził nawet hippikę, mającą wówczas szereg międzynarodowych, wielkich triumfów. Bardzo jeszcze niską pozycję zajmował boks a piłkarstwo w ciągu pierwszego pięciolecia nie miało ani jednego swego przedstawiciela na liście dziesięciu najlepszych.

Sytuacja uległa pewnym zmianom w następnym okresie pięciolecia, kiedy redakcja „Przeglądu Sportowego" ufundowała drugi z kolei puchar i kontynuowała nadal wśród swych Czytelników wielki plebiscyt 10-ciu najlepszych sportowców polskich. Ale o tym następnym razem.

Kolarze czescy szybsi od Polaków

NA torze w Helenowie odbyły się wyścigi kolarskie z udziałem zawodników czeskich Veselyego, Ciglara, Machека, Koszly i Koczwary. Z kolarzy polskich startowali Bek, Kupczak, Siemiński, Wrzesiński, Napierała, Bober, Targoński, Gabrych, Łeśkiewicz, Salyga, Borucz, Fronckowiak i inni. Jako pierwszy punkt programu rozegrano wyścigi sprinterowskie.

W poszczególnych przedbiegach zwyciężyli: przedbieg I — Vesely przed Grynkiewiczem; przedbieg II — Koszta przed Koczwarą, przedbieg III — Machek przed Bekiem, przedbieg IV — Ciglar przed Kupczakiem.

W ćwierćfinałach Machek zwyciężył Grynkiewicza, Bek pokonał Vesely'ego, Kupczak Koczwarę, a Koszta Ciglara.

W półfinale Koszta zwyciężył Beka, uzyskując czas 13,2 sek., a Machek bez trudu wygrał z Kupczakiem w czasie 13,5 sek. Wyścig o trzecie i czwarte miejsce zakończył się sukcesem Beka w czasie 13,4 sek. przed Kupczakiem.

W finale o pierwsze miejsce Koszta niespodziewanie wygrał z Machekiem, uzyskując czas 14,4 sek.

W wyścigu australijskim, dla zawodników, którzy odpadli w przedbiegach i ćwierćfinałach, zwyciężył Czech Vesely w czasie 3 min. 24 sek., drugim był Ciglar, trzecim — Koczwara.

W biegu na 20 km (50 okrążeń toru) z pięcioma finiszami zwyciężył Ciglar — 11 pkt. przed Veselym — 9 pkt. Obaj zawodnicy w przedostatnim okrążeniu zdublowali pozostałych kolarzy. Trzecim był Bek — 12 pkt. 4) Machek — 9 pkt. 5) Wrzesiński, 6) Borucz. Czas zwycięzcy 29.21,2 min.

Hokeiści Stelli mało mówią tym lepiej pracują i grają

HOKEIŚCI Stelli z Gniezna, którzy po raz drugi po wojnie zdobyli tytuł mistrzowski Polski, bawili w Czechosłowacji. W pierwszym meczu Polacy spotkali się z drużyną Hostiwar, z którą w tym sezonie w Gnieźnie przegrali 5:1. Drużyna czeska była pewną zwycięstwa, tymbardziej, że przed 14 dniami rozegrała pierwszorzędny mecz z mistrzem olimpijskim, drużyną Indii, przegrywając tylko w stosunku 0:5. Zawodnicy Stelli po racjonalnym treningu, zmienili się w ciągu paru miesięcy nie do poznania i pokonali najlepszy zespół czeski Hostiwar 5:2 (4:0). Polacy zagrali koncertowo. Od początku narzucili szybkie tempo, zastosowali grę wybitnie kombinacyjną i do przerwy prowadzili już 4:0, zdobywając bramki ze strzałów Kanarka 2, Flinika H. 1 i Flinika A. 1.

Po przerwie Czesi stawiają wszystko na jedną kartę, dążąc do poprawy wyniku. Udaje im się wykorzystać dwa zamieszania podbramkowe, z których zdobywają bramki. Pod koniec meczu przytomne podanie na skrzydło wykorzystuje Flinik H. i zdobywa 5 bramkę.

W drugim meczu Stella pokonała Slavię z Pragi, która wystąpiła wzmocniona zawodnikami innych klubów 3:1. Mimo, że Czesi górowali nad zawodnikami Stelli fizycznie, nie wytrzymali tempa narzuconego przez Polaków, którzy zdobywają prowadzenie. Po 10 minutach stan swój Stella podwyższa do 2 bramek, a Czesi wykorzystują błąd obrońcy i zdobywają 1 bramkę ze strzału lewego łącznika. Po przerwie lekką przewagę mają gospodarze, którzy jednak nie mogą jej uwidocznić cyfrowo, z uwagi na doskonałą grę linii defensywnych naszego zespołu.

W ostatnich minutach meczu Flinik z pięknego przeboju zdobywa trzecią bramkę dla swych barw, ustalając wynik meczu na 3:1.

Sukcesy hokeistów Stelli odbiły się głośnym echem w prasie czeskiej. Na sukces Polaków nie liczono, z uwagi na porażkę Polski z Austrią, z którą Czesi raz wygrali i raz przegrali.

W dniach 23 i 24 bm. do Gniezna przyjedzie najlepszy zespół austriacki Wuhring, który rozegra dwa spotkanie ze Stellą. (Ko)

Węgrzy i Czesi w Warszawie na turnieju jubileuszowym AZS

W czasie od 7 — 10 października br. rozegrany zostanie w Warszawie jubileuszowy turniej AZS w grach sportowych.

W turnieju wezmą udział drużyny męskie siatkówki i koszykówki oraz koszykówki żeńskiej „Sparta" — Praha, zespół siatkarek Ślezska Ostrava, koszykarze i koszykarki AWF — Budapeszt oraz drużyna siatkówki męskiej MTK — Budapeszt.

Z drużyn krajowych startować będą AZS — Warszawa w siatkówce i koszykówce kobiet i mężczyzn, koszykarze ZZK — Poznań, siatkarze AZS — Wrocław oraz siatkarki i koszykarki HKS — Łódź.

Terminarz przedstawia się następująco: 7 październik — godz. 15 — otwarcie turnieju: AZS Warsz. — „Sparta" — Praha — kosz. żeń.; AWF — Budapeszt — ZZK — Pozn. — kosz. męska.

8 października — AZS Wrocław — AZS Warszawa siatk. męs.; MTK Bud. — — AZS War. kosz. męs.; Slezka Osrtva — HKS Łódź — siatk. żeń.; AWF Bud. — AZS War. — kosz. żeń.; AWF Bud. — „Sparta" Pr. — kosz. męska.

9 października godz. 10.00 — HKS Łódź — AZS War. — siatk. żeń.; AWF Bud. — AZS War. — kosz. męs.; godz. 15.00 — MTK Bud. — AZS War. — siatk. męs.; AWF Bud. — HKS Łódź — kosz. żeń.; „Sparta" — ZZK Poznań — kosz. męska.

10 października godz. 10.00 — Slezka Ostrava — AZS War. — siatk. żeń.; — „Sparta" — HKS Łódź — kosz. żeń.; — „Sparta" — AZS Warszawa — kosz. męska; godz. 15.00 — MTK Bud. — AZS Wroc.; — siatk. męs.; godz. 16.00 — „Sparta" Pr. — AZS War. — siat. męska; godz. 17.00 — „Sparta" — AWF Bud. — kosz. żeńska; godz. 17.15 — Uroczyste zamknięcie zawodów i rozdanie nagród.

Rozgrywki odbywać się będą na kortach WKS „Legia", a w razie niepogody w sali YMCA.

Drugi bieg „Robotnika" Kogo zobaczymy na starcie?

SEZON lekkoatletyczny zbliża się ku końcowi. Zawodnicy wolni od obowiązku startów na bieżni mogą śmiało przerzucić się na biegi przełajowe. Długodystansowcy mają jeszcze kilka okazji do startów w popularniejszych u nas od przełajów — biegach ulicznych.

W Warszawie szykuje taki bieg „Robotnik" w dn. 24 października. Będzie to już drugi z kolei bieg „Robotnika". Zeszłoroczny zgromadził na starcie ok. 200 zawodników z całej Polski. Nie zabrakło wśród nich 1 najlepszych długodystansowców: Kielasa, Bonieckiego i Dzwonkowskiego. Ta trójka toczyła na całej trasie zacięty bój, który dostarczył wiele emocji widzom. Zwyciężył Kielas.

Najpopularniejsi nasi długodystansowcy z pewnością i w tym roku nie opuszczą okazji i zjawią się w stolicy. Oglądający bardzo rzadko lekkoatletyczne popisy naszych asów warszawianie będą więc mieli możność być świadkami ciekawej imprezy, którą przygotowuje nam „Robotnik".

Torpedo w półfinale pucharu ZSRR

Moskiewskie Torpedo, którego kunszt podziwialiśmy przed dwoma laty w Polsce może poszczycić się nowym rewelacyjnym wynikiem. W meczu ćwierćfinałowym o puchar ZSRR Torpedo pokonało w Moskwie leningradzki Zenit w stosunku 3:1, przedostając się tym samym do półfinału.

Na boiskach Warszawy

Znicz nadal prowadzi w kl. A

W sobotę i niedzielę piłkarze warszawscy rozegrali serię dalszych spotkań o mistrzostwo W-Z1'N.

W klasie A ujrzeliśmy po raz pierwszy w tym sezonie trzy kluby: Syrenę (obecna nazwa brzmi — Samorządowiec) i Jedność z Żabieńca i Ruch (Piaseczno).

Samorządowiec na tle tak dobrego zespołu, jaki stanowi grodziska Pogoń, wypadł świetnie. Nie myślimy o strzelonych bramkach, lecz o grze. Fuzja Syreny ze Spartą i Elektrycznością pozwoliła wystawić do składu zawodników, którzy zasłużyli, aby grać w lepszych, niż B-klasowe, zespołach. Samorządowiec będzie obok Znicza (Pruszków) najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego

Jedność z Żabieńca nie umiała wykorzystać przerwy i wyszła na boisko nieprzygotowana i jeśli nie weźmie się do pracy, będzie w szybkim tempie tracić punkty.

Ruch (Piaseczno) trudno ocenić. W sobotę kolejarze grali z trzecim zespołem Polonii (prawie sami juniorzy). Musimy zaczekać na lepszego przeciwnika.

KLASA A

Samorządowiec — Pogoń 4:1 (1:0)

Mecz na dobrym poziomie. Bramki zdobyli: Hauton (2), Janiszewski i Śladkowski dla Samorządowca oraz Kozłowski dla Pogoni. Sędziował mjr Sawicki.

W przedmeczu wygrała Pogoń 4:3 (0:3). Bramki dla Pogoni: Lewandowski, Soborek, Piekarski, dla Samorządowca Pawłowski (2) i Jędrzejczak (1).

SKS — JEDNOŚĆ 3:1 (2:0)

Mecz słaby. Bramki strzelili: Dębski (2) i Lewczuk (1) dla SKS-u. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Stolarczyk III.

Rezerwa edności oddała punkty walkowerem.

SAMORZĄDOWIEC — POGOŃ 4:1 (1:0)

RUCH — POLONIA Ib 9:2 (4:1)

Lepsi technicznie goście nie stanowili jednak groźnego przeciwnika dla bojowej drużyny Ruchu.

Bramki zdobyli: Wasiewicz II (3), Lipski (1), Laskowski (1) i Dominiczak (1) dla zwycięzców oraz Motoczyński i Kędzierski dla Polonii. Sędziował Suchecki.

W przedmeczu rezerw wygrał Ruch 3:0 walkowerem.

LEGIA Ib — ŻYRARDOWIANKA 2:4 (2:2)

Zasłużone zwycięstwo gości. Bramki strzelili: Siedlecki (2), Bieganowski (1) i Chojnacki (1) dla Żyrardowianki oraz Ziemski i Markowski po jednej dla Legii. Sędziował słabo Kmiciński.

W przedmeczu rezerw wygrała Legia 4:1 (2:1).

TABELA

	pkt.	st. br.
1. Znicz	8:0	11:4
2. S. K. S.	6:2	8:5
3. Pogoń	5:3	9:9
4. Żyrardowianka	4:4	10:9
5. Marymont	4:4	4:6
6. Ruch	2:0	9:2
7. Samorządowiec	2:0	4:1
8. Gwardia	1:5	4:7
9. Legia Ib	1:7	4:8
10. Polonia Ib	1:7	6:16
11. Jedność	0:2	1:3

KLASA B

Zryw — Wilga 5:0 (2:0). Bramki: Łatkowski (4), Ślusarski (1). Sędziował Gryffenberg. W przedmeczu wygrała Wilga 1:0 (1:0).

Rywal — Sparta 3:0 v. o.

Okęcie — Huragan 4:3 (1:0). Huragan prowadził już 3:1, lecz gospodarze w ciągu ostatnich 15 minut strzelają cztery bramki, zapewniając sobie zwycięstwo.

Bramki zdobyli: Kamiński (2), Martyński (1), Kowalski (1), dla Okęcia oraz Cudny (2) i jedna samobójcza dla Huraganu. Sędziował b. dobrze Ziąlek.

W przedmeczu wygrał Huragan 4:1 (2:0).

Elektryczność — Skra 0:3 v. o.

Start — Drukarz 2:2 (2:1). Bramki: Krzywik (2) dla Drukarza, oraz Wenelczyk (2) dla Startu. Sędziował Hofman.

W przedmeczu wygrał Drukarz 3:2 (2:1).

Bzura Ib — Ursus 4:5 (2:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Madejski (2), Włoszewski (2) i Mieczanko (1).

W przedmeczu rezerw wygrał Ursus 3:1 (1:1). Sędziował Grajek.

Dąb — Świt (N. D.) 4:0 (3:0). Gospodarze, będąc liderem grupy, umocnili swą pozycję. Bramki: Królikowski (2) i Barański (2). Sędziował Malecki.

W przedmeczu rezerw wygrali goście 4:1 (1:1).

Wilanów — Jedwabnik 2:2 (0:2). Bramki zdobyli: Kędzierski (2) dla Wilanowa oraz Ochman (2) dla Jedwabnika. Sędziował Kopka. W przedmeczu wygrał Wilanów 3:0 walkowerem.

KLASA C

Lech — Gwardia (Otwock) 4:2 (2:2) Sędziował Wrona.

Wicher (Kobyłka) — Świt (W-wa) 3:0 walkowehem.

Wicher (Rembertów) — Gwardia III 3:0 walkowerem.

Przyszłość — Filmowiec 2:1 (0:1). Sędziował Sokołowski.

★

Mecz Orląt Warszawy i mistrza WOZPN — Bzury z Chodakowa rozegrany zostanie w najbliższą środę, 6 bm. o godz. 15-ej w Chodakowie.

Warszawa wystąpi w następującym składzie:

Cybulski (Okęcie); Florczyk, Knys (Legia); Chodyra (Zryw), Hajduk (Skra), Szewczyk (SKS); Jezierski (Elektryczność), Wilczyński (Polonia), Martyński (Okęcie), Szafarski (Legia), Kulesza (Okęcie). Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: Jurko (Marymont), Szczepański (Polonia), Ziemski i Dzięciołowski (Legia), Nowisz (Okęcie).

Spotkanie będzie sprawdzianem pracy trenerskiej Wacława Kuchara.

Mistrz świata w nędzy

Al Brown — niegdyś jeden z najlepszych bokserów świata wagi koguciej — przebywa dziś w Nowym Jorku i jest niemal w nędzy. Czarny bokser utrzymuje się z lekcji pięściarstwa, które udziela na Harlemie. Swego czasu Al Brown miał tytuł mistrza świata, własną stajnię wyścigową itd. Dziś wszystko przeminęło z wiatrem...

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Akademicy sportowcy dają sobie w roku następnym randkę w Czechosłowacji i na Węgrzech. Akademickie mistrzostwa świata w narciarstwie odbędą się w Spindlerowym Młynie w czasie 29 stycznia — 6 luty, natomiast identyczne mistrzostwa w lekkoatletyce organizuje ośrodek budapeszteński w czasie 11 — 20 sierpnia.

Zjednoczenie - Pomorzanin 14:2

BYDGOSZCZ, 3.10. (tel. wł.). W sobotę w Bydgoszczy spotkały się w meczu mistrzowskim Zjednoczenie — Pomorzanin z wynikiem 14:2. Toruńczycy zdobyli 2 pkt. jedynie w muszej. Wyniki: (na I miejscu Zjednoczeni) — w muszej Kielas przegrał przez t. k. o.: z Piwońskim. Kowalewski w koguciej zmusił Kamińskiego do poddania się. W piórkowej Kruża zwycięża Brzeskiego przez t. k. o. Sowiński w lekkiej wygrywa z Tyszką. Baranowski II w średniej zwyciężył Kłosińskiego przez t. k. o. W średniej Richter zdobył punkty w walce z Maślińskim. Gnas w półciężkiej zwyciężył Sobczyńskiego przez t. k. o. W ciężkiej Jabłoński zdobył punkty w. o.

Antkiewicz gromi Bazarnika

na meczu Gdańsk — Śląsk 10:6

KATOWICE, 3.10 (Tel. wł.). *Gdańsk — Śląsk 10:6.* Sezon bokserski zainagurowany międzyokręgowym spotkaniem nie mógł zadowolić znawców boksu. Publiczność rozgoryczona opuszczała zawody. Pomijając już brak czołowych zawodników w obu zespołach, musimy z przykrością stwierdzić, że poziom był nieszczególny.

W muszej Gdańsk wystawił młodego zawodnika Peka, który dzielnie walczył z Górawskim. Górawski hołdujący walce na półdystans wygrał pewnie to spotkanie, mimo, że otrzymał ostrzeżenie. W koguciej Grzywocz nie wiele miał do roboty z cięższym i silniejszym Kleinem. Przez pierwsze dwie rundy konsekwentnie atakuje dolne partie przeciwnika, a w trzeciej przystępuje do huraganowego ataku. Grzywocz jest w dobrej formie, bije dużo i celnie.

Szlagierem wielkiego kalibru była walka w piórkowej, pomiędzy Antkiewiczem (G) i Bazarnikiem (Śl.). Horoskopy przed spotkaniem ze względu na sygnalizowaną słabą formę Antkiewicza i dobrą postawę Bazarnika, były podzielone. Po walce w Katowicach doszliśmy do przekonania i musimy stwierdzić, że Bazarnik w żadnym wypadku nie mógłby nawiązać równej walki z Antkiewiczem.

BAZARNIK NA DESKACH

W I r. zawodnicy badają się, pod koniec rundy Bazarnik przechodzi nawet do ataku, ale kilka silnych ciosów Antkiewicza ostudza jego zapędy. W drugim starciu Antkiewicz rusza całą parą do natarcia i następuje wymiana ciosów. Lewy swing trafia Bazarnika, który do „8" pozostaje na deskach, i gong przychodzi mu z pomocą. W trzecim starciu Bazarnik, który przyszedł do siebie — znowu próbuje atakować, ale Antkiewicz nie dopuszcza swego rywala do głosu i sam naciera i wygrywając bezapelacyjnie. W lekkiej Kudłacik (G), po nudnej i na niskim poziomie stojącej walce wygrywa z Matlochem. Matloch jest cieniem boksera, który w ub. r. dzielnie stawiał czoła Antkiewiczowi.

Sensacyjnie zapowiadało się spotkanie w półśredniej. Grądkowski, który na mistrzostwach Zw. Zaw. w Warszawie zdobył tytuł mistrzowski, chciał koniecznie spotkać się z Chychłą, który wycofał się z mistrzostw niezadowolony z twardego siennika.

CHYCHŁA ZAWODZI

I tym razem Grądkowski nie miał szczęścia, bo Chychła nie zjawił się na ringu w Katowicach. Przypuszczalnie to właśnie Grądkowski miał szczęście, bo w tej formie jaką pokazał — niewiele mógłby zdziałać przeciw Chychle. Grądkowski co prawda wygrał z Musiałem, nie mniej jednak nie zachwycił.

W średniej Kwiatkowski (G) uległ Sznajdrowi. Była to walka ciekawa, obaj zawodnicy walczą z dystansu i dużo trafiają. W półciężkiej śląski „killer" — Paterok potrzebował tylko 30 sekund, aby przypartego do lin Mechlińskiego znokautować lewym prostym. Podobnie historia wyglądała w ciężkiej, z tą jednak różnicą, że Białkowski dużo wyższy od zawodnika śląskiego Gondka nie mógł z nim nawiązać walki, gdyż po dwu ciosach Gondek zaczął uciekać i trzymać, tak że sędzia ringowy zdyskwalifikował go.

Sędziowali w ringu Łaukedrey, na pkty Urbaniak (Poznań), Kaliński (W-wa), Sienożeński (Łódź). Widzów około 6.000.

Gwardia - Polonia 14:2

Kolczyński nie spotkał się z Zagórskim

GWARDIA pokonała Polonię w meczu o mistrzostwo drużynowe w stosunku 14:2. Warto było pójść na ten mecz, żeby zobaczyć młodego Szczurkowskiego w w. koguciej. Polonista jest niewątpliwie utalentowanym bokserem, posiadającym doskonałe oko, szybki refleks i dobrą celność. Jak się zdaje Szczurkowski będzie świetnym przedstawicielem nowoczesnej szkoły pięściarskiej. Rzecz prosta, że młody ten pięściarz niema jeszcze za grosz rutyny.

W meczu spodziewano się, że Kolczyński spotka się z Zagórskim. Kierownictwo Gwardii uważało jednak, że z uwagi na chore kolano Kolczyńskiego — jest jeszcze zbyt wcześnie, aby Kolczyński zmierzył się z Zagórskim. Kolczyńskiego więc przesunięto do półciężkiej.

Wyniki: Patora pokonał Grossa (P). W koguciej, po ciekawej walce przyznano zwycięstwo Szatkowskiemu nad Szczurkowskim. Pierwsze dwie rundy zdecydowanie wygrał młody polonista, a dopiero w trzeciej po kontrze Szczurkowski znalazł się na deskach i przegrał rundę. Naszym zdaniem, wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

W piórkowej Borkowski (P) miał nadwagę (!) i oddał punkty Sobkowiakowi. W lekkiej Komuda pokonał Dębińskiego (P). W półśredniej Tomczyński wypunktował Pawliczka (P), osiągając dopiero w trzeciej rundzie zdecydowaną przewagę. W średniej Zagórski wygrał przez t. k. o.. z Nowakowskim (G) po dwu rundach. Przez dwie pierwsze starcia Nowakowski trzymał się dobrze, jednak pod koniec drugiej rundy otrzymał cios w żołądek, który go uczynił niezdolnym do dalszej walki W półciężkiej Kolczyński zdobył punkty bez walki. W ciężkiej Owczarek (P) po dwu rundach poddał się Archadzkiemu. (G)

Skra - Legia 10:6

„Tony Galento" na ringu

BOKSERZY Skry wygrali z Legią 10:6. Zwycięstwo Skry było najzupełniej zasłużone, byli oni lepsi technicznie i kondycyjnie od wojskowych i zaprezentowali wyrównany zespół, z wyjątkiem wagi ciężkiej.

Słabo wypadł Olszewski. Był bardzo jednostronny w swych atakach, polował na nokaut, chodził na sztywnych nogach i walczył o klasę gorzej niż z Zagórskim.

Wystawienie przez Skrę Tabora w wadze ciężkiej jest chyba nieporozumieniem. Zawodnik ten, obdarzony przez widownię przydomkiem „Tony Galento", przypominał amerykańskiego boksera tylko ogromnym brzuchem. Nie ma jednak ciosu, a że nie potrafi chodzić w ringu, więc też już w II r. sędzia przerwał walkę i odesłał go do rogu.

W półciężkiej debiutował w Legii Florczyk. Młody ten zawodnik ma dobre warunki fizyczne, niewiele jednak umie i dostał od Pietrusika porządne baty.

Wyniki: w muszej Sierpiński (S) łatwo wypunktował sztywnego Kwietnia (L), w koguciej Słowik (S) wygrał z Kubowiczem (L).

W piórkowej Blah (S) wypnktował odważnego, lecz inkasującego zbyt wiele ciosów Żyglińskiego (L), w lekkiej Pietrzak (S) uległ silniejszemu fizycznie Wdowiakowi (L), w półśredniej Kwaśniewski (S) zwyciężył Knigę.

W średniej Pawłowski (S) przegrał z Olszewskim (L). Wojskowy polował na nokaut i robi wrażenie zmanierowanego. Żadna postawa w walce z Zagórskim zawróciła mu najwidoczniej w głowie.

W półciężkiej Pietrusik (S) łatwo pokonał Florczyka (L), a w ciężkiej Tabor (S) przegrał w II r. z Faledzińskim (L) przez t. k. o.

Brda - ZZK 14:2

BYDGOSZCZ, 3.10 (tel. wł.). Bydgoska Brda walczyła o mistrzostwo Pomorza w boksie w Inowrocławiu z tamtejszym ZZK i przegrała 14:2. Poszczególne walki (na I miejscu zawodnicy ZZK): Szulc II zdobył punkty w. o. w muszej. W koguciej Błoniak w III r. przez t. k. o. zwycięża Konarskiego. W piórkowej Mrozowski w w I r. pokonał przez k. o. Kutkę. W lekkiej Puszczykowski oddał punkty Pitrowskiemu. W półśredniej Boliński zwyciężył przez k. o. w I r. Jopka. Zalewski w średniej zwyciężył Zawodnego. Mochalski w półciężkiej zmusił do poddania się w I r. Radtkiego. Zieliński w ciężkiej pokonał Zarembę przez t. k. o. w I rundzie.

Bokserzy Krakowa rozczarowali

przegrywając z Bratysławą 2:14

KRAKÓW, (tel. wł.). 3.10 W dniach 3 i 4 bm. Krakowski OZB obchodził 25-lecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w niedzielę. Wieczorem w hali ośrodka WUKF rozegrane zostały Międzynarodowe zawody bokserskie Bratislawa — Kraków, które przyniosły zwycięstwo bokserom słowackim 14:2. Wysoką przegraną Krakowa tłumaczy poniekąd zawód, jaki zrobili dwaj „murowani" kandydaci na zwycięzców, tj. Stysiał i Matuła. Obydwaj przegrali niestety swoje walki w II r. przez k. o., przy czym Matuła przegrał przez t. k. o. z powodu rozbicia oka. Walki w wadze półśredniej i średniej miały najbardziej dramatyczny przebieg. Nieopisaną wrzawę wywołało ogłoszenie wyniku w wadze półciężkiej, przyznającego zwycięstwo Słowakowi nad Pieniążkiem.

W ringu sędziował kpt. sportowy PZB Kazimierz Derda, na p-kty Böhm CSR oraz Bielewicz i Prendowski.

Wyniki walk: musza Mikovic mistrz Bratysławy zremisował z Janickim (Kraków), kogucia mistrz CSR Muzley wygrał na punkty z wicemistrzem Polski juniorów Sójką, piórkowa — finalista mistrzostw CSR Matejci pokonał po nie ciekawej walce Gromalę na punkty. W III r. obydwaj otrzymali ostrzeżenia. Gromala za unikanie walki, Matejci za uderzanie głową.

Waga lekka mistrz Bratislawy Stewurka zremisował z Lisikiem. Półśrednia mistrz Słowacji Senko wygrał przez k. o. w II r. z mistrzem Polski juniorów Stysiałem. W I r. Stysiał zasypał Senkę gradem ciosów posyłając go do „5" na deski. Rundę tę wygrał Stysiał wysoko. W 1 min. II r. Stysiał dostaje silny cios podbródkowy idzie na deski, wstaje wprawdzie na „8" jednakże na „10" nie staje w pozycji bokserskiej i zostaje wyliczony.

Waga średnia mistrz Bratislawy Sebo wygrał przez t. k. o. w II r. z Matułą. W I r. obydwaj idą na wymianę ciosów Matuła więcej trafia, inkasując jednak pod koniec rundy kilka soczystych ciosów Słowaka. II r. wygrywa wysoko Sebo i tuż przed końcem starcia Matuła doznaje rozbicia łuku brwiowego.

Półciężka — mistrzowi CSR Swarko przyznają sędziowie zwycięstwo nad Pieniążkiem, ciężka Bartonek mistrz juniorów CSR wygrywa przez poddanie się w III r. Rysia, po brzydkiej i nieciekawej walce.

W poniedziałek odbędą się drugie zawody międzynarodowe pomiędzy Okręgiem Bratysławy a Okręgiem Krakowa, zasilonym trzema olimpijczykami: Kasperczakiem, Antkiewiczem i Szymurą. Ciekawie zwłaszcza zapowiada się walka bombardiera z Wybrzeża Antkiewicza z mistrzem CSR Kellnerem, walczącym, jak wiadomo, z odwrotnej pozycji.

Nie wyjechali a zarobią 2 pkt.!

Bokserzy Polonii nie wyjechali do Radomia, ale wcale nie rezygnują z punktów! Okazuje się, że paragraf 91 Reg. Sport. Wydz. Spr. Sędziowskich PZB kładzie na gospodarza zawodów (w tym wypadku Radomiaka) obowiązek zawiadomienia gości w terminie 2-tygodniowym o dacie i miejscu wagi.

Radomiak o tym zapomniał, a Polonia ma szanse na walkower!

Perypetie z maratończykami

Dlaczego w Koszycach, a nie w Bukareszcie

Udział Polaków w maratonie koszyckim 28 października nie jest mrzonką. PZLA potwierdził, że zamierza Głuszcza i Gancarza wysłać do Koszyc.

Przed kilku dniami wyraziliśmy swą opinię, co do startu Gancarza. Teraz przyszła kolej i na Głuszcza, a właściwie na stosunek PZLA do tego zawodnika.

Wiadomo, iż zawodnikowi temu wyrządzono wielką przykrość w okresie przedolimpijskim. Mistrz Polski był jednym z najbliższych osiągnięcia wyznaczonego przez Komisję sportową PZLA minimum olimpijskiego. Nie powołano go na obóz przedolimpijski w Olsztynie w ub. roku. A gdy zrobiono to w tym roku zapomniano o urządzeniu jakiejkolwiek eliminacji. Nie interesowano się nawet solidnym treningiem Głuszcza. Na Igrzyska pojechali zawodnicy, którzy nie osiągnęli wyznaczonych przez PZLA minimów. I nic dziwnego, że Głuszcz miał powody do niezadowolenia.

Nagle wszystko wskazuje, że Głuszczowi PZLA stara się dać zadośćuczynienie. Jak wygląda rzeczywistość?

W najbliższą niedzielę, 10 bm. ma odbyć się maraton o mistrzostwo Polski w Kielcach. Głuszcz musi w nim startować. Nie chcę być złym prorokiem i życzę Głuszczowi jak najlepiej, ale mamy przykłady (choćby z Lipskim w Morawskiej Ostrawie), że i w sprintach można nie dobiec do mety. W maratonie te rzeczy zdarzają się częściej. Zdarzyło się to już i Głuszczowi w roku 1946. Podczas jednej eliminacji przed mistrzostwami Europy pobił rekord Polski, podczas drugiej musiał wycofać się z powodu niedyspozycji.

Gdyby Głuszcz trafił na swój zły dzień w Kielcach mowy nie ma o wyjeździe do Koszyc. A skończy i osiągnie dobry czas, to będziemy pierwsi głosowali za pozostawieniem Głuszcza w Warszawie. Bo dwa starty w maratonie w ciągu 18 dni to nie zabawka nawet dla trenującego dość często na trasie 30 km biegacza.

A teraz druga sprawa. Do Bukaresztu wysłano dość liczną grupę zawodniczek i zawodników. Wysłano nawet takich, o których nie prosili organizatorzy zawodów. Dla Sinorackiej i Stachowiczówny dopiero na prośbę naszego kierownictwa wstawiono do programu rzut oszczepem. O tym, że oszczepu dla kobiet nie ma w programie PZLA nie wiedział. Nie orientował się też chyba, że jest w nim maraton.

Jesteśmy przekonani, że start naszych maratończyków w Bukareszcie byłby dla Głuszcza dostateczną satysfakcją, przyniósłby chyba więcej korzyści, niż wewnętrzny pojedynek Polek w oszczepie i nie istniałoby niebezpieczeństwo załamania się w drugim starcie.

Bo nieudany start w mistrzostwach wywołałby z pewnością mniejsze rozgoryczenie, niż ew. niepowodzenie w Koszycach.

Kalendarzyk imprez organizowanych przez PZLA, uwzględniający i międzynarodowe występy naszych lekkoatletów mógł by nie zawierać absurdów. Można go opracować planowo, co przyniesie z pewnością wiele korzyści. (ss)

Stella znów mistrzem

POZNAŃ, 3.10 (Tel. wł.). Mimo, że mistrzostwa w hokeju na trawie jeszcze nie są ukończone wyłoniony został w niedzielę mistrz Polski. Jest nim po raz wtóry gnieźnieńska Stella, która choć w nikłym stosunku lecz zupełnie zasłużenie pokonała Czarnych z Poznania 2:1 (0:1). W drugim spotkaniu rozegranym w Środzie między tamtejszym związkowym Cukrowniczym KS i ZZK Gniezno uzyskano wynik bezbramkowy 0:0. Jest to pierwszy punkt jaki drużyna ze Środy uzyskała w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich. Trzeci mecz Lechia Poznań — Chrobry Gniezno nie doszedł do skutku, gdyż kierownictwo sekcji znajduje się w zatargu finansowym z zarządem klubu.

SZCZYPIORNIAK W POZNANIU

POZNAŃ, 3.10 (Tel. wł.). Warta — Chrobry Grossowice 9:3 (6:1). Mistrzowski mecz szczypiorniska Warta — Chrobry zakończył się niespodziewanie wysoką porażką Chrobrego w stosunku 3:9. Warta, która miała przez cały czas meczu lekką przewagę wygrała zasłużenie. Jej atak tym razem dobrze usposobiony strzałowo, wykorzystał każdą okazję do zdobycia bramki. Chrobry w zasadzie zawiódł i niepotrzebnie po przerwie rozpoczął grać ostro. Poza tym raziło skandaliczne zachowanie się zawodników na boisku. Bramki dla Warty uzyskali: Piechowiak 3, Ruszkiewicz i Norek po 2 oraz Kubiak i Ptak po 1. Punkty dla Chrobrego strzelili: Gielnik, Gawol Jerzy i Langosz.

LIGA ANGIELSKA

LONDYN (Obsł. wł.). W meczach o mistrzostwo I-ej Ligi angielskiej padły następujące wyniki: Aston Villa — Sheffield United 4:3, Bolton — Arsenal 1:0, Burnley — Everton 1:0, Charlton — Birmingham 1:1, Liverpool — Derby County 0:0, Manchester City — Middlesbourgh 1:0, Portsmouth — Newcastle 1:0, Preston — Blackpool 1:3, Stoke City — Chelsea 4:3, Sunderland — Manchester United 2:1, Wolverhampton — Huddersfield 7:1.

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Portsmouth.

Nowiaz wygrywa

Nowiaz debiutował jako zawodowiec. Walczył on z Francuzem Leclerc w 4-ro rundowej walce, którą wygrał na punkty. Francuz znalazł się 3 razy na deskach do „9". W tym samym czasie debiutował pomyślnie amator francuski Humez, a prasa angielska zapowiada przejście na zawodostwo mistrza olimpijskiego Poł. Afrykańczyka — Huntera.

„DERBY" BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ, 3.10. (tel. wł.) — „Derby" lokalne w piłkarstwie Polonia — Brda, o mistrzostwo Pomorza, zakończyły się wynikiem 1:1. Przed przerwą pierwszą bramkę zdobywa Polonia ze strzału Szwajkowskiego. Wyrównał po przerwie z rzutu karnego Nowak. Sędziował uważnie Stachiewicz. Widzów mimo deszczu, 4 tys.

Slavia bije Spartę 4:0

PRAGA, 3.10. (tel. wł.) — Derby piłkarskie CSR — mecz Slavia — Sparta zakończyły się sensacyjnym i wysokim zwycięstwem Slavii 4:0.

W pozostałych meczach ligowych padły następujące wyniki: Bohemians — Bratislava 0:0, Slezka Ostrava — ATK 1:4; Trnava — Teplice 1:3, Kladno — Zilina 8:1; Pov. Bystryce — Zidenice 4:3, Victoria (Pzln) — Jednota (Koszyce) 2:1.

W tabeli prowadzi Slavia — 11 pkt. przed Bohemians — 8 pkt. i Teplicami — 7 pkt.

Bokserzy polscy otwierają sezon w Paryżu

Dwaj Polacy walczą w Paryżu z okazji otwarcia jesiennego sezonu w Pałacu Sportowym. Lucjan Krawczyk zmierzy się w dniu 9 bm. ze Stockiem, a Janek Walczak będzie walczył o mistrzostwo Francji w wadze półśredniej z Marokańczykiem — Omarem Koudri.

Na boiskach i ringach całego kraju

BYTOM, 3.10. (tel. wł.) — Szczecin — Opole 4:3 (3:1). Składy drużyn:

Szczecin: Paździerski, Obałek, Staszewski, Stefanik, Gajda, Sawicki, Wielga, Sosnowski, Matyskiewicz, Boroń, Bartczak.

Opole: Paszkiewicz, Dubiel, Garys, Niebylski, Ławnik, Moszczyński, Śliwiński, Trampisz, Nesterok, Suchy, Urbaniak.

Sędzia p. Kurek z Sosnowca — dobry. Widzów ok. 2.000.

Prowadzenie dla Opola uzyskuje w 8-ej min. Neserok. W 20 min. gry wyrównuje Sosnowski. Kolejne bramki dla Szczecina uzyskują Wielga i Bartczak w 40 i 43 minucie gry. W pierwszych minutach drugiej połowy Opole doprowadziło do stanu 3:3 ze strzałów Urbaniaka i Niesteroka. Przed końcem spotkania Matyszkiewicz zdobywa 4 bramkę dla Szczecina ustalając wynik zawodów.

WĘGRZY W OPOLU

OPOLE, 3.10. (tel. wł.) — Csepel — Leopolia 12:6 (5:3). Drugi występ węgierskich szczypiornistów zakończył się wysokim zwycięstwem nad miejscowym zespołem kolejarzy. Węgrzy byli przez cały czas spotkania stroną przeważającą, posiadali więcej z gry i lepiej strzelali.

DERBY BOKSERSKIE BYTOMIA

BYTOM, 3.10. (tel. wł.) — Budowlani Bytom — Polonia Bytom 10:4. Derby bokserskie Bytomia wygrali Budowlani zwyciężając bytomską Polonię 10:4. Wyniki walk: musza Ruszkiewicz (B) zwyciężył na pkty Pempusa, kogucia Tyński (B) wygrał z Chomą. Piórkowa Krzyśkow (P) pokonał Pałaka, lekka Sroka (P) — Grochowski (B) obaj zostali zdyskwalifikowani, półśrednia Haduch (P) wygrał wysoko z Majchrem, średnia Mikoda (B) pokonał przez t. k. o. Branisza, półciężka I Kurdzioł (B) wygrał przez k. o. z Olszowskim, półciężka II Bochenek (B) pokonał przez t. k. o. Tomsa. Widzów 1500 osób

LIGA ŚLĄSKA

KATOWICE, 3.10. (tel. wł.) — Wyniki uzyskane w Lidze Śląskiej: Huta Pokój — Pogoń (Katowice) 1:0 (0:0). Błyskawica — Polonia (Piekary) 4:0 (2:0). Naprzód (Janów) — Siemianowiczanka 4:1 (2:1). Koszarawa (Żywiec) — Czarni (Chropaczów) 3:2 (2:2). Concordia (Knurów) — DZKS 20 (kop. Katowice) 5:1 (3:0).

Na czele tabeli znajduje się Concordia (Knurów).

MŁODZIEŻ SZKOLNA

ŁÓDŹ, 3.10. (tel. wł.) — Uczniowie szkół średnich w Łodzi chcąc powiększyć budżet na odbudowę Warszawy, zorganizowali turniej piłki ręcznej między Szkolnym Klubem Sportowym a reprezentacją Okręgu łódzkiego. Młoda drużyna żeńska szkół średnich wygrała niespodziewanie z reprezentacją Łodzi w siatkówkę w stosunku 2:0 (15:10 i 15:13). Również i uczniowie zwyciężyli reprezentację Okręgu w siatkówce w stosunku 2:1 (7:15, 15:13 i 15:12):

Reprezentanci Łodzi pomścili swe dwie poprzednie porażki z młodzieżą w koszykówce męskiej. Reprezentacja Okręgu wygrała wysoko 67:28 (27:16).

ŻUŻLOWCY WALCZYLI

BYDGOSZCZ, 3.10. (tel. wł.) — Na torze żużlowym stadionu miejskiego w Bydgoszczy rozegrano 3 bm. mistrzostwa Bydgoszczy z udziałem kierowców Warszawy, Śląska, Łodzi, Grudziądza i Bydgoszczy. Ogółem rozegrano 20 biegów. W punktacji indywidualnej tytuł mistrza miasta zdobył młody zawodnik bydgoskiej Polonii, Bonin, który zwyciężył w 5 biegach i zdobył w sumie 20 pkt. Na drugi miejscu znalazł się zawodnik łódzkiego Tramwajarza, Koleczek I z 16 pkt. Trzecie miejsce zdobył Buda (Polonia, Bydg.) — 16 pkt. 4) Krakowiak (DKS Łódź) — 16 pkt. 5) Najdrowski (Olimpia, Grudz.).

Najlepszy czas dnia na 4 okrążeniach toru uzyskał Koleczek I (Tramwajarz, Łódź) — 1:54,4. Bonin uzyskał najlepszy swój czas 1:55,4.

SZTOLC ZNOKAUTOWANY

WROCŁAW, 3.10. (tel. wł.) — W niedzielę odbywały się na Dolnym Śląsku drużynowe mistrzostwa bokserskie. Uzyskano następujące wyniki: Pafawag — Górnik 10:6. Sensacją tego spotkania było zwycięstwo Michalaka nad Sztolcem przez k. o.! We Wrocławiu Jeleniogórski Zapłon wygrał z Odrą 10:6, a IKS zwyciężył walkowerem Burzę 15:0.

Zakończona została pierwsza runda. Prowadzi IKS bez utraty punktów przed Parafagiem i Zapłonem.

CRACOVIA REMISUJE

WROCŁAW, 3.10. (tel.wł.) — W sobotę i niedzielę gościła na Dolnym Śląsku drużyna Cracovii. Pierwszego dnia krakowianie zdołali zaledwie zremisować z Ząbkowickim Orłem 0:0. W zespole gości nie grał Parpan. We Wrocławiu Cracovii powiodła się lepiej gra, gdyż pokonała ona zupełnie łatwo Burzę 6:2 (4:1), zdobywając bramki przez Różankowskiego II — 4, Szewczyka 1 i Szeligę 1. Dla miejscowych bramkę zdobył lewy łącznik oraz jedna samobójcza.

Walki sparringowe

na meczu ŁKS - Bawełna

ŁÓDŹ, 3.10. (Tel. wł.) — Spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo rozegrane między ŁKS-em a Bawełną, zakończyło się zwycięstwem mistrza drużynowego Polski 13:3.

Wyniki walk: w muszej Różycki (ŁKS) zmierzył się z Anielakiem. Spotkanie to uważano za pojedynek o zdobycie moralnego tytułu najlepszej muchy m. Łodzi. W pierwszym starciu Anielak przechodzi do ofensywy, a Różycki umiejętnie kontruje. W II r. Różycki zwiększa tempo trafiając często i celnie. Jeden z prawych ląduje na szczęce Anielaka i posyła do „8" na deski. W ostatniej rundzie w dalszym ciągu przewagę ma Różycki. Zwycięża na punkty Różycki.

W piórkowej miłe wrażenie sprawił Kowalski (Baw.) w walce z Marcinkowskim. Ten 20-letni chłopiec nie zląkł się twardych pięści. Marcinkowski widząc przed sobą młodego pięściarza, oszczędzał go wyraźnie, tak że walka w II i III r. robiła wrażenie sparringu. Zwyciężył oczywiście Marcinkowski.

Podobnie, jak Marcinkowski, postąpił Olejnik w spotkaniu z młodziutkim i nieobytym na ringu Uczenikiem (B.). ŁKS-iak również oszczędzał swego przeciwnika i walczył przez dwie pierwsze rundy jedynie lewą ręką. W III-ej Olejnik zbyt silnie trafił prawą i wygrał przez t. k. o. W lekkiej Stefaniak (B.) przegrał z Konickim (ŁKS). W średniej Wieczorek (ŁKS) wygrywa w. o. W półciężkiej Pisarski w I r. uzyskał zwycięstwo przez poddanie się Urzędowicza (B.), W ciężkiej Żylis (ŁKS) zwyciężył Kaczmarka.

Walka w koguciej między Popielatym (ŁKS) a Olesińskim (B.) zakończyła się małym skandalikiem... Sędzia po gongu, oznajmiającym zakończenie II rundy, zatrzymuje nagle obu zawodników w ringu i udziela trzeciego napomnienia Popielatemu za bicie głową, co pociąga za sobą dyskwalifikację. Zwyciężył Olesiński. Widownia długo demonstrowała, rzucając na ring jabłkami.

POWRÓT DZIAŁACZA SPORTOWEGO

Stanisław Frenkel — długoletni prezes Polonii warszawskiej, powrócił do kraju. P. Frenkel przebywał dotychczas w szpitalu w Anglii po ranie otrzymanej w czasie operacji wojennych wojsk polskich we Italii.

Paprocki szykuje się do 10-boju

Wschodząca gwiazda lekkoatletyki

MISTRZ Polski w skoku wzwyż Paprocki uwijał się na boisku w Agricoli, odrabiając konkurencje, wchodzące w skład 5-boju szkolnego. Zwyciężał łatwo, wywołując swymi wynikami uśmiech zadowolenia nie tylko na ustach swych kolegów szkolnych, ale i starych wyg — wychowawców fizycznych z prof. prof. Paruszewskim i Orłowiczem na czele.

Niezmordowani pionierzy sportu szkolnego, z których jeden na Agricoli zgubił włosy (Paruszewski), a drugi ich kolor (Orłowicz), zorganizowali 5-bój, do którego stanęło 29 zawodników, reprezentujących 4 szkoły. Podobno jest to tylko nieliczna część młodzieży szkolnej, uprawiającej lekkoatletykę. Tak zapewnił przynajmniej prof. Paruszewski, obiecując wypuszczenie w niedługim czasie całej „stajni", co będzie dowodem odrodzenia warszawskiej lekkoatletyki. Czekamy na tę chwilę z niecierpliwością.

Zawody odbywały się w nieprzychylnych warunkach. Chłodne jesienne powietrze i proszące się o naprawienie bieżnia, rzutnie i skocznie nie dawały gwarancji uzyskania dobrych wyników.

Bohaterem zawodów był oczywiście Paprocki, zwycięzca 5-boju. Nas interesował przede wszystkim start mistrza w jego specjalności. Paprocki uzyskał 180 cm, przechodząc tę wysokość za pierwszym razem! (skakał co prawda już poza konkursem). Stylowo poprawił się Paprocki od czasu mistrzostw Polski sporo. Ale jeszcze zbyt wcześnie przechodzi do pozycji poziomej, a nad poprzeczką zapomina o podniesieniu bioder. Skoczność ma jednak olbrzymią i miejmy nadzieję, że doczekamy się wreszcie skoczka, który poniżej 185 cm nie powinien skakać. Nie jest wykluczone i 190.

„Menażer" Paprockiego (jeden z kolegów) opowiadał nam różne cuda o swym pupilu. Toteż, gdy dostaliśmy się do mistrza sprawdzić należało, ile jest prawdy. No i rzeczywiście okazało się, że Paprocki miał zbyt duże pantofle i nie do skoków.

— Skąd się pan tu wziął — zapytujemy 19-letniego skoczka, członka poznańskiego A. Z. S.

— Przeniosłem się do Warszawy do szkoły i będę tu startował.

— Jak pan czuje się po 5-boju?

— Bardzo dobrze. Będę startował w 10-boju o mistrzostwo Polski. O tyczce skakałem już ponad 3 m, w dal mierzem 648, kula i oszczep nie wychodzą mi źle, 1.500 m wygram chyba ze wszystkimi, bo mam za sobą zwycięstwa w Biegu Narodowym. Boję się tylko rzutu dyskiem. 1 kg rzuciłem z trudem 32 m.

— A od kiedy pan startuje?

— Zacząłem w zimę w tym roku na halowych zawodach. Skoczyłem 172 i od tego czasu trenuję solidnie. Myślę, że obecne wyniki poprawię jeszcze sporo. Będę trenował z Morończykiem, który wiele mnie nauczył w Olsztynie.

Roman Paprocki ma, jak widzimy, zapał. Lekkoatletyka nasza może mieć z niego pociechę. (S. S.).

Wyniki techniczne 5-boju szkolnego: 100 m — 1. Bukowski (Pon.) 11,5; 2. Paprocki (T.) 11,6; 3. Majewski (B.) 11,8.

Kula — 1. Paprocki (T.) 14,03; 2. Garncarczyk (B.) 12,95; 3. Kowalski (T.) 12,84; dysk — 1. Tyll (Pon.) 47,21; 2. Garncarczyk (B.) 42,25; 3. Kowalski (T.) 38,81; wzwyż — 1. Paprocki (T.) 170; 2. Makowski (T.) 165; 3. Garncarczyk (B.) 155; w dal: 1. Paprocki (T.) 597; 2. Beer (B.) 570; 4. Majewski (B.) 562.

5-bój indywidualnie — 1. Paprocki (T.) 277 pkt.; 2. Garncarczyk (B.) 259 pkt.; 3. Makowski (T.) 241 pkt.; 4. Beer (B.) 237 pkt.

5-bój drużynowo — 1. Technicum 1299 pkt.; 2. gimn. Batorego 1252 pkt.; 3. gimnazjum Poniatowskiego 1099 pkt

Na odbudowę Warszawy

Wrzesień — miesiąc odbudowy Warszawy odbił się szerokim echem w całej Warszawie. I sportowcy również pośpieszyli z pomocą zniszczonej przez wroga stolicy. Organizowano mecze piłkarskie, tennisistów z bokserami, prasy z magistratem, Urzędu Skarbowego z kupcami, WOP-u z przemytnikami. Każde miasto stawiało sobie za punkt honoru zorganizować jakąś imprezę, aby zasilić zawsze pustą kasę SFOS.

Czyż więc Grudziądz miał być gorszy od innych?

Gdy więc rozeszły się wieści, że miejscowy Spółdzielczy Grudziądzki Klub Sportowy organizuje mecz piłkarski z WKS Zawisza, a dochód z niego przeznacza na odbudowę Warszawy, w światku sportowym Grudziądza po prostu zawrzało.

Entuzjazm był niesłychany!

Już na godzinę przed zawodami na widowni był tłok. Entuzjaści odbudowy Stolicy postanowili i poza kupnem biletów przyczynić się do odbudowy swojego ukochanego miasta.

A jak najlepiej poprzeć dzieło odbudowy?

Po prostu ofiarować parę cegieł.

Nic więc dziwnego, że każdy z widzów znosił przynajmniej po 3 — 4 cegły. Kobiety jako „płeć słabsza" przyniosły po jednej, „małoletnie pętaki" za punkt honoru miały przytarganie przynajmniej połówki, a choćby jakiejś śruby, lub kawałka żelaza.

Wiadomo, odbudowującej się Warszawie żelazo też jest potrzebne.

Początkowo publiczność przyniósłszy cegły położyła je na ziemi, oczekując stosownej chwili do uroczystego przekazania ich na Fundusz Odbudowy Stolicy.

Tymczasem rozległ się gwizdek i piłkarze zaczęli grać. Widzowie czekali spokojnie, licząc na to, że zbiórka zainicjowana zostanie w drugiej połowie meczu. A tymczasem przerwa upłynęła, a zawodnicy znowu zaczęli się uganiać zupełnie niepotrzebnie za piłką, wcale nie dbając o wielkie dzieło odbudowy.

Tego już nerwy nie wytrzymały!

Jakiś starszy łysawy pan wzniósł okrzyk:

— Odbudujemy! — i zręcznie cisnął połówkę cegły na środek boiska.

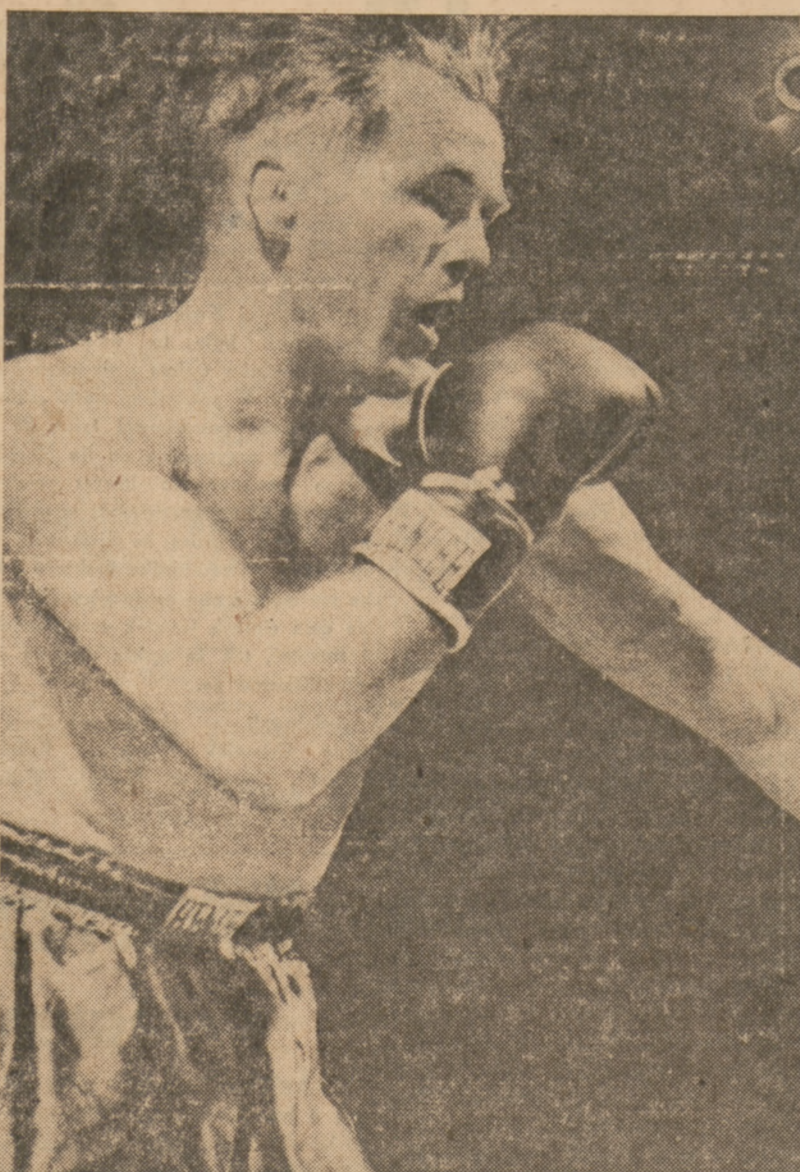
— Odbudujemy — powtórzyła reszta publiczności i aż się zaczerniło od cegieł w powietrzu. Padały one gęsto, jak gruszki.

I tu trzeba podkreślić brak wyrobienia sportowego WKS Zawisza. Zamiast wnosić odpowiednie okrzyki na cześć stolicy, lub chociażby grać nie zważając na latające w powietrzu drobiazgi, po prostu po paru wypadkach trafienia cegłą zeszli z boiska ku oburzeniu całej sportowej publiczności. Sędzia zaś dotknięty zaledwie w głowę kafelkiem, rzuconym zręcznie przez jakąś piękną grudziądziankę, zamiast przyjąć to śmiechem i brawami lub zaśpiewać „Warszawiankę", po prostu przewrócił się i udawał nieżywego tak długo, aż go paru facetów ze śmiechem i pieśnią na ustach zniosło z boiska i oddało w ręce lekarza pogotowia.

Ogółem dzięki miłości i zrozumieniu potrzeb stolicy na boisku grudziądzkim zostało paręset cegieł, które przewiezione do Warszawy mogą walnie wesprzeć dzieło odbudowy.

A zawistna prasa znowu wypisuje kłamliwe artykuły o bójkach na boisku w Grudziądzu.

Co w imię prawdy ma zaszczyt sprostować. IKO



Z wielkiego meczu o mistrzostwo świata Cerdan — Zalęski (Tony Zale). Czwarta runda należała do Zale. Załęski, który rzadko stosuje lewe proste tym razem wobec nieustających ataków Francuza, będąc ciągle w defenzywie, użył jej, jak widzimy, z powodzeniem. Prący ciągle do przodu Cerdan nadział się niespodziewanie. Ale na krótko. Ruszył znów do ataku i w następnych kolejnych rundach zdemolował przeciwnika zdobywając mistrzostwo świata w wadze średniej

Łomowski przestraszył się deszczu i zrezygnował z bicia rekordu

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego")

OSTRAVA, 3.10. (Tel. wł.) — W drodze z Bukaresztu nasza ekspedycja lekkoatletyczna zatrzymała się w Ostrawie, gdzie w sobotę odbyły się zawody z udziałem Węgrów, oraz zawodników z Moraw i Słowacji. W większości konkurencji startowało zaledwie po 3 zawodników, a w skoku o tyczce Morończyk był zupełnie odosobniony. Chłodna i dżdżysta pogoda wpłynęła ujemnie na wyniki, oraz na frekwencję publiczności.

Węgrzy przyjechali w składzie 4 zawodników: Garay, Varszegi, Szilagyi i Kulitzy. Wszyscy oni wygrali swe konkurencje z łatwością, choć wyniki ich daleko odbiegały od osiągniętych przed tygodniem w Bukareszcie.

2 DOBRE WYNIKI POLEK

Z zawodników polskich na podkreślenie zasługują tylko dwa, mianowicie kula Bregulanki (12,28), która po raz czwarty w ciągu dwóch ostatnich miesięcy pobiła rekord Śląska, oraz skok w dal Nowakowej (5,37). Reszta zawodników miała słabsze wyniki, niż w Bukareszcie, na co wpłynęło jeśli chodzi o biegaczy oprócz złej pogody jeszcze miękka bieżnia.

APETYT ŁOMOWSKIEGO I KUŹMICKIEGO

Łomowski, który w drodze powrotnej Bukareszt — Ostrava zjadł do spółki z Adamczykiem... 27 kg winogron, szykując się do zaatakowania rekordu Polski, zrezygnował z góry ze względu na pogodę i startował, nie rozbierając się nawet, a zadowolił się 15,44 m.

W biegu na 100 m Rutkowski rehabilitował się za porażkę w Bukareszcie i przybiegł do mety pierś w pierś z Kiszką. Słaby czas (11,3) usprawiedliwia skośny, przeciwny wiatr. Lipski mając na 200 m ledwie 2 konkurentów, prowadził zdecydowanie do 150 m, po których wycofał się na skutek odnowionej kontuzji podudzia. Na 400 m konkurencja gospodarzy była dość silna. Mach ledwie uratował drugie miejsce.

Rekordowa ilość zawodników, bo aż 12 startowała na 800 m. Po 400 m Garay zostawił za sobą aż o 10 m resztę stawki, w której nasz Wideł zajmował w tym okresie czwarte miejsce. Przy wyjściu na ostatnią prostą, Wideł wyszedł na drugą pozycję i ładnie finiszował. Żałował po biegu, że wcześniej nie zaatakował swych przeciwników, bowiem miał dość energii, aby w ten sposób uzyskać lepszy czas.

KIELAS NIE CHCIAŁ BYĆ ZDUBLOWANY

Kielas uparł się startować na 3.000 m przez przeszkody, w nadziei pobicia swego rekordu Polski. W porównaniu do swego zwycięzcy, Roudnego, Kielas wypadł blado, słabo biorąc przeszkody, a zwłaszcza rów z wodą.

Startując na 3.000 m zamiast na 5.000 m Kielas wolał uniknąć zdublowania przez Szilagyego, jak to było na 10 km w Bukareszcie. Węgier miał 6 konkurentów, z których tylko Zelenka utrzymał się za nim do piątego okrążenia. Na 3 km Szilagyi miał czas 8:57, a w rezultacie nie udało mu się zdublować jedynie Zelenki.

Sprinterki nasze zrobiły na 100 m taki sam „tłok", jak w Bukareszcie. Startowała nawet Cieślikówna i nie była ostatnia. Brockównej udało się zrehabilitować za Rumunię.

Wobec kontuzji Lipskiego i Moderówny nie odbyły się obie sztafety.

WYNIKI:

100 m: 1) Kiszka 11,3; 2) Rutkowski 11,3. 200 m: 1) Otava — 23,2. 400 m: 1) Rek 51,0; 2) Mach 51,5; 3) Dostal 51,7 4) Puzio 52,6. 800 m: 1) Garay 1:56,7; 2) Widal 1:59,9. 3.000 m steeple chase: 1) Roudny 9:38,2; 2) Kielas 9:48,4 — 5.000 m: 1) Szylagyi 15:00,6 — 2) Zelenka 15:34,4.

W dal: 1) Adamczyk 6.99 — 2) Sznajder 6.63; — 3) Kuźmicki 6.55 — Kula: 1) Łomowski 15,44 — 2) Vrabel 14.15 — 3) Adamczyk 13.70. Dysk: 1) Kiltzy 46.02— 2) Łomowski 42.69. Oszczep: 1) Varszegyi 64.24 — 2) Uhlaz 58.20 — 3) Kuźmicki 49.56. Tyczka: Morończyk 3.70. (Rozpoczął od 3.60, a po przekroczeniu 3.70 podwyższył poprzeczkę na 3.85). Młot: 1) Kahrzik 45.45 — 2) Masłowski 45.22.

Kobiety: 100 m: 1) Moderówna 13.1 — 2) i 3) Brockówna i Hejducka 13.2 — 4) Słomczewska 13.7 — 5) Cieślikówna. Kula: 1) Bregulanka 12.88 — 2) Flakowicz 11.33 — 5) i 6) Tkaczyk i Pankówna po 9.84. Dysk: 1) Dobrzańska 35.38 — 2) Bregulanka 34.50 — 4) Stachowicz 33.99. Oszczep: 1) Stachowicz 36.05 — 2) Sinoradzka 34.47. W dal: 1) Nowakowa 5.37 — 2) Gębolisówna 5.10. Wzwyż: 1) Vejssova 1.40 — 2) Pankówna 1.40 — 3) Herdówna 1.35.

OJRA — OJRA!

Na wspólnej kolacji, po zawodach, po przemówieniach delegata gospodarzy p. Zaczka i Węgra Varszegyiego, dr Błowski okrzykiem na cześć gospodarzy i Węgrów tak zdopingował obie nacje, że zrewanżowały się również okrzykiem, przy czym Węgrzy znanym Ra-ra-ra-ojra-ojra.

Szilagyi, który jest trenerem na Węgrzech wygłosił do Masłowskiego godzinny wykład na temat wad technicznych naszego miotacza młotem. Okazało się, że Szilagyi bardzo skrupulatnie przyglądał się wszystkim naszym miotaczom a i u Łomowskiego znalazł pewne braki techniczne. W nieobowiązującej rozmowie Szilagyi wyraził ochotę przyjazdu do Polski w przyszłym sezonie na pewien okres, co z pewnością przydałoby się naszym lekkoatletom pozbawionym odejściem Grzesika i Gąsowskiego istotnie fachowej opieki trenerskiej.

Węgrzy przyjechali na boisko wprost z pociągu i nie mieli czasu zakrzątnąć się o kwatery. Hotele były przepełnione a w samym „Imperialu" było 65 Polaków, gdyż oprócz lekkoatletów mieszkali tam szachiści przybyli ze Śląska. Lekkoatleci nasi ustąpili Węgrom 2 pokoje.

Csepel daje lekcje szczypiornistom A K S 6:2

CHORZÓW, (Tel. wł.) 3.10. Csepel Budapeszt — AKS Chorzów 6:2 (4:0). Pierwszy występ mistrzowskiego zespołu szczypiornistów Węgier zakończył się pełnym ich sukcesem. Węgrzy, którzy przyjechali do Chorzowa na pięć godzin przed spotkaniem, wcale na boisku nie okazywali zmęczenia i byli wyraźnie lepsi.

Pierwszy występ zagranicznej drużyny obnażył słabe strony szczypiornistów polskich. Węgrzy grają zupełnie odmiennym systemem, niestosowanym przez drużyny polskie i zdaje się, że mają nieco inne przepisy.

Węgrzy grali szybko, podawali piłkę górą i daleko. W obronie nie stosowali systemu krycia „każdy swojego", lecz kryli pola, tak że atak AKS-u nie potrafił przejść przez tą linię, a dwie bramki jakie uzyskał były a karnego i druga z wolnego.

Csepel: Sebec, Bösze, Körösi, Bagsin, Farkas III, Kilik; Dobosz, Arway, Takos, Farkas II, Foldi.

AKS: Thoman; Klein, Pośpiesz; Kirtler, Krawczyk, Barysz; (Toman II) Faber Skawiński, Thil, Murłowski.

Grę rozpoczynają Węgrzy i z miejsca uzyskują znaczną przewagę. Dobrze broniący Thoman i skutecznie grająca obrona nie pozwalają na zdobycie punktu. Dopiero w 10 minucie Węgrzy się rozgrzeli i zaczęli coraz bardziej atakować. Kontrataki AKS-u rozbijają się na obronie gości. Węgrzy pokazują kilka ładnych zagrań i wypuszczony skrzydłowy Foldi zdobywa prowadzenie. W chwilę później Arway mija obrońców i niskim strzałem nie do obrony podwyższa wynik. Atak AKS-u, który przyzwyczaił się już do obrony gości, zaczyna grać coraz bardziej skutecznie i coraz bardziej strzelać, ale prześladuje go wyraźny pech, bo napastnicy czterokrotnie w tej części gry trafiają bądź w słupki, bądź w poprzeczki. Na 2 min. przed zakończeniem Arway jeszcze dwa razy wrzuca piłkę do bramki i podnosi wynik na 4:0.

Po przerwie gra się bardziej wyrównuje, miejscami AKS ma nawet przewagę, ale znowu pech napastników, którzy marnują idealne sytuacje, strzelając bądź w poprzeczkę, bądź w aut. Niespodziewany wypad Dobosa przynosi Węgrom 5 z kolei bramkę, a w chwilę później Thil z rzutu wolnego poprawia na 5:1. Węgrzy są speszeni bramką i całkowicie oddają teraz inicjatywę AKS-owi. Za przewinienie na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny, który Faber zamienia w bramkę. Na chwilę przed zakończeniem zawodów Takos podwyższa na 6:2.

Na marginesie zawodów musimy z przykrością stwierdzić, że drużyna AKS-u i zresztą wszystkie drużyny polskie grają b. ostro. Węgrzy też atakowali i też odbierali piłkę, ale nie faulowali, natomiast nasi zawodnicy chwytali Węgrów w pół i przewracali. Sędziował zawody Sztawel w myśl przepisów jakie panują w Polsce i nie dobrą zaskarbił sobie opinię u Węgrów.

Odpowiedzi Redakcji

Jan Skałbania Poznań — Uwzględnimy w następnej tabeli.

S. Kuczyński — 1) Wysokość płotka na 110 m — 1.06 m, na 400 m — 91 cm, 2) Wynik Kiszki 10,6 nie został oficjalnie zatwierdzony, 3) 3.000 m z przeszkodami — Soldan — 9:43 (1938 r.), maraton — Przybyłek — 2:37,02 (1937 r.), chód 10.000 m — Lis — 47:15,0 (1935 r.), chód 50.000 m — Bieregowoj — 4:42,49 (1936 .r); 4) Kielas — 9:38,4 (1948r.), Głuszcz — 2:53:27,2 (1947 r.), 5) W Polsce 200 m, 1.500 m, dysk, oszczep, w dal; 6) a) Reprezentacje miast i Związków Zawodowych nie są identyczne ze sztafetami klubów; b) 46,48.

„Płomień" Błonie — Sprawę uważamy za przebrzmiałą. Z materiału nie skorzystamy.

Sportowiec z Otwocka — 1) 7.257 kg. 2) Nic. 3) Nie jasno. 4) 10 płotków odległość pierwszego płotku od startu 13.72 m, a między płotkami 9.14 m od ostatniego płotka do mety — 14.02 m.

J. K. Grudziądz — Daty i miejsca najbliższych spotkań międzypaństwowych piłkarzy polskich: Polska — Rumunia 10.10 w Chorzowie, Polska — Finlandia 17.10 w Warszawie.



W regatach na odbudowę Warszawy zorganizowanych w niedzielę 26 ub. m. wzięła udział czwórka pań WKW, którą widzimy na krótko przed startem

Pismo sportowe ZMP
Redaguje Komitet
Redakcja:
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
Skrytka pocztowa 181
TELEFONY: 8-78-81, 8-70-83, 8-82-51
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Administracja: Warszawa, Daszyńskiego 16
Prenumerata miesięcznie . . . . zł 96.—
Skład: Drukarnia ZMP Warszawa
Druk: Drukarnia „Robotnik" Nr 1
B—59493